Cena 50 fen., (30 ct. — 25 kop.)

KALENDARZ BERLIŃSKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1893

z obszernym

przewodnikiem

po Berlinie.

Nakładem

Księgarni Polskiej

Leopolda Eber

Berlin NO., Neue Königstr. 63

Składy główne:
Lwów, H. Altenberg. Podg.-Kraków, Wł. Poturalski. Poznań, A. Cybulski. Petersburg, Br. Rymowicz. Warszawa, D. Rundo dawniej Leopold Eber.

H. Dziecichowicz
Berlin, Alte Jacobstr. 88.

Kalendarz Berliński

na rok zwyczajny

1893

oraz obszerny

przewodnik po Berlinie.

BERLIN

Czcionkami H. Dziecichowicza.

1892.

Święta ruchome na rok 1893.

Zapusty: wtorek, 14 lutego. — Wielkanoc 2 kwietnia. — Wniebowstąpienie 11 maja. — Zielone Świątki 21 maja. — Pierwsza niedziela Adwentu 3 grudnia.

Krzyżowe dni.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 8, 9 i 10 maja.

Suche dni.

I. 22, 24 i 25 lutego. II. 24, 26 i 27 maja. III. 20, 22 i 23 września. IV. 20, 22 i 23 grudnia.

Święta żydowskie.*)

Dnia 22 września 1892 rozpoczęli żydzi rok według ich rachuby 5653. Nowy rok rozpocznie się 11 września 1893.

Purim 2 marca. — * Początek Paschy (pierwsze święto) 1 kwietnia. — * Drugie święto Paschy 2 kwietnia. — * Siódme święto 7 kwietnia. — * Koniec Paschy 8 kwietnia. — * Święto tygodniowe 21 i 22 maja. — Post na pamiątkę zburzenia świątyni 23 lipca. — (Rok 5654.) — * Nowy Rok 11 września. — * Drugie święto 12 września. — Post Gedaljah 13 września. — * Święto pojednania 20 września. — * Kuczki 25 września. — * Drugie święto 26 września. — Święto palmowe 1 października. — Koniec kuczek 2 października. — Święto zakonu 3 października.

---

*) Gwiazdką oznaczone święta obchodzą żydzi ściśle.

Kalendarium.

Styczeń.

1	N	**Nowy Rok.** Mieczysława.
2	P	Makarjusza, Fulgencji.
3	W	Genowefy, Izaaka.
4	Śr	Tytusa, Izabeli, Eliasza.
5	C	Telesfora, Seweryna, Edwarda.
6	P	**Świętych Trzech Króli.**
7	S	Walentego, Łucjana, Anastaz.
8	N	Seweryna, Fortunata.
9	P	Marcjanny, Jul. i Baz., Adr.
10	W	Agatona, Florjana.
11	Śr	Hygina, Matyldy, Felicyta.
12	C	Ernesta, Probusa.
13	P	Weroniki, Gotfryda.
14	S	Feliksa z N., Hilarjusza.
15	N	Maurusa zakon., Pawła 1 pust.
16	P	Marcela.
17	W	Antoniego zak., Sulpicjusza.
18	Śr	Katedry św. Piotra.
19	C	Kanuta, Maryn. Henryka b.
20	P	Fabjana i Sebastjana.
21	S	Agnieszki p. i m.,
22	N	Wincentego i Anastaz., Teodora
23	P	**Zaślubienie NPM.**
24	W	Tymoteusza biskupa i męcz.
25	Śr	Nawrócenie św. Pawła.
26	C	Polikarpa b. i m.
27	P	Jana Chryzostoma biskupa.
28	S	Karola W., Agnieszki II.,
29	N	Franciszka Salez., Waler.
30	P	Martyny p. i m., Adelgundy.
31	W	Piotra z Nolasku, Wirgil.

Wschód słońca 1-go o godz. 8 min. 13.
„ „ 10-go „ „ 8 „ 10.
„ „ 20-go „ „ 8 „ 1.
Zachód słońca 1-go o godz. 3 „ 55.
„ „ 10-go „ „ 4 „ 7.
„ „ 20-go „ „ 4 „ 23.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia 2. stycznia o godz 3. po południu.
Ostatnia kwadra 9. stycznia o godz. 11. wiecz.
Nów dnia 18. stycznia o godz. 2 rano.
Pierwsza kwadra 25. stycznia o godz. 7. rano.

Zapiski.

Luty.

1	Śr	Ignacego, Efrema, Brygidy.
2	C	**N. P. Marji Gromnicznej.**
3	P	Błażeja b. i m., Kunegundy.
4	S	Andrzeja Kors., Weroniki.
5	N	Agaty p. i m., Alberta.
6	P	Doroty p. i m., Tyt., Amanda.
7	W	Romualda i Ryszarda.
8	Śr	Jana z Maty wyzn.
9	C	Apolonji m., Ansberta.
10	P	Scholastyki p., Wilh., Erem.
11	S	Łazarza, Eufrozyna.
12	N	Eulalji p., Modesta, Gaud.
13	P	Katarzyny de Ricci, Jord., Kast.
14	W	Walentego, Jacka.
15	Śr	Popielec. Faustyna i Jowita.
16	C	Juljanny p. i m., Onez.
17	P	Donatusa, Salamona, Benigny.
18	S	Szymona Konk.
19	N	Zuzanny, Konrada, Mansweta
20	P	Eucharjusza, Eleut.
21	W	Eleonory p., Serwacego.
22	Śr	Stolica św. Piotra w A.
23	C	Piotra, Damjana.
24	P	Zygfryda.
25	S	Macieja op. Wiktora m.
26	N	Mechtyldy, Djonizego.
27	P	Leandra b., Oswalda.
28	W	Romana, Justusa.

Wschód słońca 1go o godz. 7 min. 41.
„ „ 10go „ 7 „ 28.
„ „ 20go „ 7 „ 8.
Zachód słońca 1go „ 4 „ 45.
„ „ 10go „ 5 „ 2.
„ „ 20go „ 5 „ 21.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia d. 1. lutego o godz. 3 rano.
Ostatnia kwadra d. 8. lutego o godz. 9 wiecz.
Nów d. 16. lutego o godz. 5. po południu.
Pierwsza kwadra d. 23. lutego o godz. 3 po poł.

Zapiski.

Marzec.

1	Śr	Albina b., Suitberta.
2	C	Symplicjusza p. Heleny.
3	P	Kunegundy, Ferdynanda.
4	S	Kazimierza kr., Łucji p., Adr.
5	N	Fryderyka.
6	P	Frydolina, Kolekty p., Marka.
7	W	Tomasza z Akwinu.
8	Śr	Jana Bożego.
9	C	Franciszki Rzymianki.
10	P	40 Męczenników.
11	S	Róży p., Franciszki wd.
12	N	Grzegorza W. p., Teofila.
13	P	Nicefora, Eufroz., Ernesta.
14	W	Matyldy kr., Zacharjasza.
15	Śr	Longina żołn. i m., Kryst.
16	C	Heriberta arcybisk., Henryki.
17	P	Giertrudy wdowy, Patr. b.
18	S	Gabrjela archanioła.
19	N	**Józefa Oblubieńca NMP.**
20	P	Aniceta, Joachima patr.
21	W	Benedykta, Filomeny.
22	Śr	Katarzyny, Mikołaja.
23	C	Wiktora, Ottona.
24	P	Szymona.
25	S	**Zwiastowanie NPM.**
26	N	Jana pust.
27	P	Ruperta.
28	W	Sykstusa pap.
29	Śr	Eustazego.
30	C	Wielki Czwartek.
31	S	Wielki Piątek.

Wschód słońca 1-go o godz. 6 min. 48.
„ „ 10-go „ 6 „ 27.
„ „ 20-go „ 6 „ 24.
Zachód słońca 1-go „ 5 „ 38.
„ „ 10-go „ 5 „ 54.
„ „ 20-go „ 6 „ 12.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia d. 2. marca o godz. 5. po poł.
Ostatnia kwadra d. 10 marca o godz. 6. wiecz.
Nów d. 18. marca o godz. 5. rano.
Pierwsza kwadra d. 24. marca o godz. 10. wiecz.

Zapiski.

Kwiecień.

1	S	Wielka Sobota.
2	N	**Wielkanoc.**
3	P	**Poniedziałek Wielk.**
4	W	Izydora b., Ambrożego.
5	Śr	Wincentego, Emilji.
6	C	Celestyna I. i. Sykstusa pap.
7	P	Hermana, Józefa.
8	S	7 boleści NPM., Amanc.
9	N	Marji Egipcjanki.
10	P	Ezechjaba
11	W	Anastazjusza.
12	Śr	Juljusza.
13	C	Hermenegilda.
14	P	Ezechjela, pror.
15	S	Leona I. wielk. pap.
16	N	Zenona, Notgera.
17	P	Rudolfa.
18	W	Eleuterjusza.
19	Śr	Leona IX. pap.
20	C	Sulpicjusza, Agnieszki.
21	P	Anzelma, Lotara. Alex. II.
22	S	Sotera i Kajusa, Kazimierza.
23	N	Feliksa, Wojciecha b.
24	P	Jerzego ryc., Fidel. z Zygm.
25	W	Marka ewangielisty.
26	Śr	PM. dobrej rady.
27	C	Peregryna, Anastazji.
28	P	Witalisa m., Walerjana.
29	S	Piotra m.
30	N	Katarzyny Seneńskiej.

Wschód słońca 1-go o godz. 5 min. 36.
" " 10-go " 5 " 15.
" " 20-go " 4 " 53.
Zachód słońca 1-go o godz. 6 min. 33.
" " 10-go " 6 " 48.
" " 20-go " 7 " 6.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia 1. kwietnia o godz. 8. przed południem.
Ostatnia kwadra 9. kwiet. o godz. 12. w połud.
Nów 16. kwietnia o godz. 3. po południu.
Pierwsza kwadra 23. kwiet. o godz. 6. przed poł.

Zapiski.

Maj.

1	P	Filipa i Jakóba ap., Walb.
2	W	Atanazjusza, Zygmunta.
3	Śr	Znalezienie św. Krzyża.
4	C	Florjana, Moniki.
5	P	Piusa V. p., Goth. b.
6	S	Jana Lateraneńskiego.
7	N	Domiceli p.
8	P	Stanisława b. †
9	W	Grzegorza z Nazian. †
10	Śr	Antonjusza, Izydora. †
11	C	**Wniebowstąpienie Pańskie.**
12	P	Nerjusza, Pankracego.
13	S	Serwacego, Gangolfa.
14	N	Bonifacego b.
15	P	Zofji m. z 3 córkami.
16	W	Jana Nepom., Ubalda.
17	Śr	Paszalisza z.
18	C	Feliksa p.
19	P	Piotra i Celestyna.
20	S	Bernarda z S.
21	N	**Zielone Świątki.**
22	P	**Poniedziałek Ziel. Świątek.**
23	W	Dezyderjusza b. i m.
24	Śr	Joanny wd.
25	C	Grzegorza VII., Urbana.
26	P	Filipa Ner.
27	S	Magdaleny de Pazis.
28	N	**Święta Trójca.**
29	P	Teodozji, Teodora.
30	W	Feliksa I. pap., Ferdynanda.
31	Śr	Petroneli, Anieli.

Wschód słońca 1-go o godz. 4 min. 30.
„ „ 10-go „ 4 „ 14.
„ „ 20-go „ 3 „ 58.
Zachód słońca 1-go o godz. 7 „ 25.
„ „ 10-go „ 7 „ 40.
„ „ 20-go „ 7 „ 55.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia d. 1. maja o godz. 12. w nocy.
Ostatnia kwadra d. 9. maja o godz. 3. rano.
Nów dnia 15. maja o godz. 12. w nocy.
Pierwsza kwadra d. 22. maja o godz. 4. po poł.
Pełnia dnia 30. maja o godz. 4. po poł.

Zapiski.

Czerwiec.

1	C	**Boże Ciało.**
2	P	Marcelego i Piotra.
3	S	Erazma i Eugenji.
4	N	Optata b. Franciszki.
5	P	Bonifacego b.
6	W	Norberta b.
7	Śr	Roberta op.
8	C	Medarda b.
9	P	Prymusa i Felic.
10	S	Małgorzaty kr.
11	N	Barnaby ap. Jolanty.
12	P	Onufrego w.
13	W	Antoniego z Pad.
14	Śr	Bazylego b.
15	C	Wita i Modesta.
16	P	Benona b.
17	S	Adolfa b. Marcjana.
18	N	Marka i Marcelego.
19	P	Gierwazego i Prot.
20	W	Juljanny i Florjana.
21	Śr	Alojzego Gonz.
22	C	Paulina b.
23	P	Agrypiny p.
24	S	Jana Chrzciciela.
25	N	Prospera b.
26	P	Jana i Pawła mm.
27	W	Władysława kr.
28	Śr	Leona p. Wigilja.
29	C	**Piotra i Pawła.**
30	P	Emilji p. i Lucyny.

Wschód słońca 1-go o godz. 3 min. 45.
" " 10-go " 3 min. 40.
" " 20-go " 3 min. 39.
Zachód słońca 1-go o godz. 8 min. 11.
" " 10-go " 8 min. 19.
" " 20-go " 8 min. 24.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra 7. czerw. o godz. 3. po południu.
Nów d. 14. czerwca o godz. 7. przed poł.
Pierwsza kwadra d. 21. czerwca o godz. 4. rano.
Pełnia d. 29. czerwca o godz. 7. przed poł.

Zapiski.

Lipiec.

1	S	Juljusza m. Teobalda.
2	N	Nawiedz. NPM. Otona b.
3	P	Heljodora b.
4	W	Józefa Kalas. Prokopa.
5	Śr	ŚŚ. Cyryla i Metodego.
6	C	Izajasza pr.
7	P	Klaudjusza m.
8	S	Elżbiety kr.
9	N	Zenona m. Jana z Dukli.
10	P	7 Braci mm. śp.
11	W	Piusa pap. i m. Pelagji.
12	Śr	Jana Gwalb.
13	C	Małgorzaty p.
14	P	Bonawentury.
15	S	Rozesł. śś. ap.
16	N	NPM. Szkaplerznej.
17	P	Aleksego w.
18	W	Szymona z Lip.
19	Śr	Wincentego à P.
20	C	Czesława.
21	P	Praksedy p.
22	S	M. Magdaleny.
23	N	Apolinarego b. i m.
24	P	Krystyny p.
25	W	Jakóba ap.
26	Śr	Anny matki NPM.
27	C	Pantaleona i Natalji.
28	P	Innocentego.
29	S	Marty p.
30	N	Kunegundy.
31	P	Ignacego Loj.

Wschód słońca 1-go o godz. 3 min. 44.
" " 10-go " " 3 min. 52.
" " 20-go " " 4 min. 4.
Zachód słońca 1-go o godz. 8 min. 23.
" " 10-go " " 8 min. 18.
" " 20-go " " 8 min. 7.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra d. 6. lipca o godz. 11. wieczorem.
Nów d. 13. lipca o godz. 2. po południu.
Pierwsza kwadra d. 20. lipca o godz. 6. po poł.
Pełnia d. 28. lipca o godz. 9. wieczorem.

Zapiski.

Sierpień.

1	W	Piotra w ok. Alfonsa.
2	Śr	NPM. Anielskiej.
3	C	Zn. ś. Szczep.
4	P	Dominika w.
5	S	NPM. Śnieżnej.
6	N	Przemienienie P.
7	P	Kajetana w.
8	W	Cyrjaka m.
9	Śr	Romana m.
10	C	Wawrzyńca m.
11	P	Zuzanny p.
12	S	Klary p.
13	N	Hipolita m.
14	P	Euzebjusza w.
15	W	**Wniebowz. N. P. M.**
16	Śr	Rocha w.
17	C	Jacka w.
18	P	Agapita m.
19	S	Benigny p.
20	N	Bernarda op.
21	P	Joanny wd.
22	W	Symforjana m.
23	Śr	Zacheusza b.
24	C	Bartłomieja ap.
25	P	Ludwika kr.
26	S	Zefiryna m.
27	N	Cezarego b.
28	P	Augustyna b.
29	W	Ścięcie św. Jana.
30	Śr	Róży p. i Feliksa.
31	C	Rajmunda w.

Wschód słońca 1-go o godz. 4 min. 22.
„ „ 10-go „ 4 „ 36.
„ „ 20-go „ 4 „ 53.
Zachód słońca 1-go o godz. 7 min. 49.
„ „ 10-go „ 7 „ 33.
„ „ 20-go „ 7 „ 12.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra d. 5. sierpnia o godz. 5. rano.
Nów d. 11. sierpnia o godz. 10. wieczorem.
Pierwsza kwadra 19. sierp. o godz. 11. przed połud.
Pełnia d. 27. sierpnia o godz. 10. przed połud.

Zapiski.

Wrzesień.

1 P	Idziego op. Ludwika.	
2 S	Stefana kr.	
3 N	Joachima	
4 P	Rozalji i Bronisł.	
5 W	Urbana pap.	
6 Śr	Zacharjasza pr.	
7 C	Reginy p.	Wigilja.
8 P	**Narodz. NPM.**	
9 S	Gorgonjusza m.	
10 N	Mikołaja i Pulcherji.	
11 P	Prota i Jacka.	
12 W	Walerego i Salezego.	
13 Śr	Eulogjusza b.	
14 C	Podw. ś. Krzyża.	
15 P	Nikodema m.	
16 S	Kornela i Cypr.	
17 N	5 ran ś. Franciszka.	
18 P	Tomasza z Wil.	
19 W	Januarego m.	
20 Śr	Eustachjusza m.	
21 C	Mateusza ap.	
22 P	Maurycego m.	
23 S	Tekli p. i m.	
24 N	Władysł. z Giel.	
25 P	Kleofasa m.	
26 W	Józefata b. i Justyny.	
27 Śr	Przen. ś. Stan.	
28 C	Wacława kr.	
29 P	Michała.	
30 S	Hjeronima w.	

Wschód słońca 1-go o godz. 5 min. 13.
" " 10-go " 5 " 28.
" " 20-go " 5 " 44.
Zachód słońca 1-go o godz. 6 min. 46.
" " 10-go " 6 " 25.
" " 20-go " 6 " 1.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra d. 3. wrześ. o godz. 11. przed poł.
Nów d. 10. września o godz. 8. przed południem.
Pierwsza kwadra d. 18. września o godz. 5. rano.
Pełnia d. 25. września o godz. 9. wieczorem.

Zapiski.

Październik.

1	N	Remigjusza. MB. Różańc.
2	P	SS Aniołów Str.
3	W	Kandyda m.
4	Śr	Franc. Seraf. m.
5	C	Placyda m.
6	P	Brunona w.
7	S	Marka p.
8	N	Brygidy wd.
9	P	Djonizego m.
10	W	Franc. Borg. w.
11	Śr	Giereona z tow. mm.
12	C	Maksymiljana b.
13	P	Edwarda kr.
14	S	Kalixta pap.
15	N	Jadwigi wd.
16	P	Teresy p.
17	W	Wiktora b. i Lucyny.
18	Śr	Łukasza ew.
19	C	Piotra z Alk.
20	P	Jana Kant. i Ireny.
21	S	Urszuli p.
22	N	Korduli p. i Gwidona.
23	P	Jana Kapistrana.
24	W	Rafała arch.
25	Śr	Kryspina m.
26	C	Ewarysta pap. i m.
27	P	Sabiny p.
29	S	Szymona i Judy ap.
29	N	Narcyza b.
30	P	Edm. i Marcela.
31	W	Wolfganga b. Wigilja.

Wschód słońca 1-go o godz. 6 min. 3.
„ „ 10-go „ 6 „ 19.
„ „ 20-go „ 6 „ 37.
Zachód słońca 1-go o godz. 5 „ 35.
„ „ 10-go „ 5 „ 14.
„ „ 20-go „ 4 „ 52.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra 2. paźdz. o godz. 4. po poł.
Nów dnia 9. paźdz. o godz. 9. wiecz.
Pierwsza kw. d. 17. paźdz. o godz. 12. w nocy.
Pełnia 25. paźdz. o godz. 8. przed poł.
Ostatnia kwadra 31. paźdz. o godz. 12. w nocy.

Zapiski.

Listopad.

1 Śr	**Wszystkich Świętych.**
2 C	Dzień zaduszny.
3 P	Huberta b.
4 S	Karola Bor.
5 N	Elżbiety i Emeryki kr.
6 P	Leonarda w.
7 W	Engelberta m.
8 Śr	Koronatów 4.
9 C	Teodora m.
10 P	Andrzeja z Aw.
11 S	Marcina b.
12 N	5 braci Pol. mm.
13 P	Dydaka w.
14 W	Marcina p. i m.
15 Śr	Giertrudy.
16 C	St. Kostki i Edm.
17 P	Salomeji p.
18 S	Baz. ś. Piotra.
19 N	Elżbiety wd.
20 P	Felixa de Val.
21 W	Ofiarowanie NPM.
22 Śr	Cecylji p.
23 C	Klemensa p. i m.
24 P	Chryzogona m.
25 S	Katarzyny p. i m.
26 N	Grzegorza cud.
27 P	Walerjana b.
28 W	Rufina m.
29 Śr	Saturnina m.
30 C	Andrzeja ap. p. Słow.

Wschód słońca 1-go o godz. 6 min. 59.
" " 10-go " 7 " 16.
" " 20-go " 7 " 33.
Zachód słońca 1-go o godz. 4 min. 28.
" " 10-go " 4 " 12.
" " 20-go " 3 " 58.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Nów d. 8. listopada o godz. 2. po południu.
Pierwsza kwadra d. 16. listopada o godz. 7. wiecz.
Pełnia d. 23. listopada o godz. 7. wieczorem.
Ostatnia kwadra d. 30. listop. o godz. 10. przed poł.

Zapiski.

Grudzień.

1	P	Arnolda.
2	S	Bibjanny p.
3	N	Fr. Ksaw.
4	P	Barbary p.
5	W	Piotra Chryzol.
6	Śr	Mikołaja b.
7	C	Ambrożego b. Wigilja.
8	P	**Niep. Pocz. NPM.**
9	S	Leokadji i Walerji.
10	N	NPM. Loretańskiej.
11	P	Damazego p.
12	W	Konstantego.
13	Śr	Łucji p.
14	C	Nikazego.
15	P	Euzebjego b. Wiktora.
16	S	Adelajdy p.
17	N	Łazarza b.
18	P	Gracjana b.
19	W	Nemezego m.
20	Śr	Pelagji p. i Teofila.
21	C	Tomasza ap.
22	P	Zenona m.
23	S	Wiktorji p.
24	N	Adama i Ewy. Wigilja.
25	P	**Narodzenie Pańskie.**
26	W	**Szczepana m.**
27	Śr	Jana Ewang.
28	C	Młodzianków.
29	P	Tomasza b.
30	S	Dawida kr. i Synezjusza m.
31	N	Sylwestra i Melanji p.

Wschód słońca 1-go o godz. 7 min. 51.
" " 10-go " " 8 " 2.
" " 20-go " " 8 " 11.
Zachód słońca 1-go " " 3 " 47.
" " 10-go " " 3 " 44.
" " 20-go " " 3 " 45.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Nów d. 8. grud. o godz. 9. przed poł.
Pierwsza kwadra d. 16. grud. o godz. 11. przed poł.
Pełnia d. 23. grud. o godz. 5. rano.
Ostat. kwadra d. 29. grud. o godz. 12. w nocy.

Alfabetyczny spis imion najczęściej używanych.

Adam 24 grudnia.
Adelajda 2 st., 16. gr.
Adolf 11 lut. i 17 cz.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 styczn.
Agnieszka 21 st. i 20 k.
Albin 1 mar. i 16 gr.
Aleksander 26 lut., 3 maja i 12 grudn.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 paździer.
Alfred 3 lipca.
Alojzy 21 czerw.
Amalja 2 mar. i 10 lip.
Amand 6 lutego.
Ambroży 7 grud.
Anastazy 22 st., 29 mar. 2 maja i 17 sierpn.
Anastazja 27 lut.. 15 kw. i 26 paźdz.
Andrzej 4 i 21 lut., 6 maja 7 paźd., 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Aniela 31 maja.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycz., 10 maja i 13 czerw.
Antonina 16 grud.
Anzelm 21 kwiet.
Apolinary 23 lipca.
Apolonja 9 lutego.
Apolonjusz 18 k. i 7 lip.
Artur 6 paźdz.
August 3 sierp.
Augustyn 28 sierp.
Aurelja 25 wrześ.
Balbina 31 marca.
Baltazar 6 stycz.
Barbara 4 grud.
Bartłomiej 24 sierp.
Benedykt 21 marca.
Bernard 20 sierp.
Berta 17 lipca.
Bibjanna 2 grud.
Błażej 3 lut.
Bogumił 10 czerw.
Bogdan 10 sierp.
Boguchwał 18 marca.
Boguchwała 29 maja.
Bogufał 27 kwietnia.
Bogumił 10 czerw.
Bogumiła 20 grudnia.
Bogusław 1 lipca.
Bogusława 23 wrześ.

Bohdan 19 marca.
Bohdana 6 lutego.
Bolesław 19 sierpnia.
Bolesława 22 lipca.
Bożena 14 marca.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maj. i 5 cz.
Bronisław 6 paźdz.
Bronisława 18 sierpnia.
Bronisława 3 września.
Brunon 17 maja i 6 paź.
Brygida 1 lut. i 8 paź.
Cecylja 22 listop.
Celestyn 6 kw., i 19 maj.
Chryzostom 27 stycznia.
Cyprjan 16 września.
Cyryl 16 i 29 marca.
Cyryl i Metody 5 lipca.
Czesław m. 20 kwietnia.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lut., 11 gr.
Daniel 3 st., 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dominik 4 sierpnia,
Dorota 6 lutego.
Djonizy 8 kw., i 9 paź.
Edmund 30 paź. 16 list.
Edward 13 paź.
Eleonora 21 lutego.
Elżbieta 8 lip., 5 i 19 listopada.
Emilja 30 czerwca.
Engelbert 7 listopada.
Eryk 18 maja,
Eufemja 16 września.
Eugeni 13 lip. 14 sierp.
Ewa 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 19 grudnia.
Felicjan 9 czerwca.
Feliks 14 st., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 listopada.
Ferdynand 30 maja.
Filip 1 i 26 maja, 23 sierpnia.
Florjan 4 maja, 20 czer.
Franciszek 29 stycznia 2 kw., 17 wrz., 4 i 10 paźdz., 3 grudnia.
Franciszka 9 marca i 4 czerwca.
Fryderyk 5 marca.
Genowefa 3 stycznia
Gertruda 17 mar. 15 list.
Grzegórz 4 st., 12 mar., 9 i 25 maja, 26 list.
Gustaw 2 sierpnia.
Helena 2 mar., 22 maja.
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 st., 15 lip.
Hieronim 30 września.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugon 1 kwietnia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Irena 5 kw., 20 paźdz.
Ireneusz 24 marca.

Izabela 15 mar., 3 wrz.
Izydor 4 kw., 10 maja.
Jacek 16 sierpnia.
Jadwiga 15 paźdz.
Jakób 17 lut., 21 kw., 1 maja, 1 czerwca, 25 lipca.
Jan 23 i 27 stycz., 8 lut., 3 i 26 mar., 6, 16 i 27 maja, 24 i 26 czerwca, 9 i 12 lip., 29 sierp., 20 i 23 paźdz. 27 grudnia.
January 19 września.
Jarosław 25 kwiet. i 27 listopada.
Jarosława 21 stycznia.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 20 mar. 23 sier., i 3 września.
Joanna 24 maja, 21 sier.
Józef obl. 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipca.
Józefat 26 września.
Julja 22 maja.
Juljan 9 i 28 stycz., 13 lutego i 16 marca.
Juljanna 16 lut., 20 cz.
Juljusz 12 kw., 1 lipca.
Justyna 26 wrz., 7 paź.
Kazimira 21 sierpnia.
Kajetan 7 sierpnia.
Karól 28 stycz., 4 list.
Karolina 5 lipca.
Kasper 6 stycznia.
Katarzyna 23 mar., 30 kw., 25 listopada.
Kazimirz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudjusz 7 lipca.
Klemens 13 lut., 23 list.
Kleofas 25 września.
Konrad 19 lut., 26 list.
Konstancja 18 lut. 12 kw.
Konstantyna 11 marca.
Kordula 22 paźdz.
Kornel 16 września.
Kornelja 31 marca.
Krzysztof 25 lipca.
Kunegunda 3 mar., 24 lip.
Leon 20 lut., 14 marca, 11 kw., 28 czerwca.
Leonard 27 lutego, 5 listopada.
Leopold 15 listopada.
Lech, Czech, Rus 29 lut.
Ludwik 25 sierpnia.
Ludwika 30 st., 15 kw.
Łucja 13 grudnia.
Łukasz 18 paźdz.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 25 maja, 22 lipca.
Maksymiljan 12 paźdz.
Małgorzata 10 czer., 13 i 20 lipca.
Marcel 16 st., 26 kw., 2 i 18 czerwca.
Marcela 31 stycznia.
Marcin 11 i 14 list.
Marcjan 9 stycz., 17 cz.

Marek 25 kw., 18 czerw., 7 paźdz.
Marta 29 lipca.
Marja 2 lut., 25 mar., 9. kw., 2, 16 i 22 lidca, 2, 5 i 15 sierp., 8 wrz., 21 list., 8 i 10 grud.
Marjan 30 kw.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Melanja 18 lut., 31 gr.
Michał 23 lut., 10 i 29. września.
Mikołaj 23 lut., 10 wrz., 6 grudnia.
Mieczysław 1 stycz.
Mirosław 26 lutego.
Mirosława 26 lipca.
Mścisław 8 stycznia.
Mścisława 9 marca.
Monika 4 maja.
Natalja 27 lipca.
Nikodem 1 cz., 15 wrz.
Olimpja 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylja 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kw., 12 maja.
Paula 26 stycz., 3 czer.
Paweł 15 st., 22 marca, 26 i 29 czerwca.
Pelagja 11 mar., 11 lip.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 st., 20 kw., 19 maja, 2 i 29 czerwa, 1. sierp., 19 paźdz., 4 gr.
Prakseda 21 lipca.
Prokop 5 lip.
Przemysław 13 kwietnia.
Przemysława 30 paźdz.
Regina 7 września.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kw., 16 sierp.
Roman 28 lut., 9 sierp.
Róża 26 sierpnia.
Rozalja 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salomea 17 listopada.
Samuel 20 sierpnia.
Sebastjan 20 stycznia.
Stanisław 8 maja, 16 list.
Stefan 2 września.
Sykstus III 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Szczepan 3 sierp., 23 gr.
Szczęsny 30 sierp.
Tadeusz 28 października.
Tekla 23 września.
Teodor 7 stycz., 1 kw., 4 lipca, 9 listopada.
Teodozja 29 maja.
Teodozjusz 11 stycznia.
Teofil 6 lut., 5 marc., 27 kw., 20 grudnia.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 mar., 18 wrz., 21 i 29 grudnia.

Tymoteusz 24 stycz., 24 marca.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 5 mar., 28 wrz.
Walenty 14 lut.
Walery 28 stycz. 14 kw., 12 września.
Walerja 5 czerw., 9 gr.
Walerjan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp., 5 września.
Wanda 23 czerwca.
Weronika 13 stycznia, 4 lut., 17 maja.
Wiktorjan 25 lutego.
Wiktor 6 mar., 2 maja.
Wiktorja 23 grudnia.
Wilhelm 10 st., 6 kw., 28 maja.
Wincenty 22 st., 13 mar., 5 kw., 19 lipca, 27 paź.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw. i 25 września.
Włodzimirz 16 stycznia.
Włodzimira 11 sierpnia.
Wolfgang 30 paźdz.
Wojciech 23 kw.
Zenon 12 kw., 9 lipca i 22 grudnia.
Zygmunt 2 maja.
Zbigniew 1 kwietnia.
Zbigniewa 17 marca.
Zdzisław 29 stycz.
Żegota 1 lutego.

Alfabetyczny spis
ważniejszych zakładów, zbiorów itd., godnych widzenia.

(Gdzie nie podane ceny, wstęp bezpłatny).

Admiralicja. W., Leipziger Platz 13.
Agronomiczne Muzeum. N., Invalidenstrasse 42. Zbiory botaniczne, mineralogiczne itd. Ciągła wystawa maszyn rolniczych. Otwarte codz. z wyj. środy. Hala maszyn: od 10—3; górne sale od 10—12, w sobotę od 1—3; dolne sale (zoologiczne zb.) od 11—1, w sob. od 1—3.
Akademja budownicza. W., Leipzigerstr. 136.
„ sztuk pięknych. NW., Unter d. Linden 38. (Wystawa doroczna akademiczna w Parku Wystawy).
Akademja umiejętności. NW., Unter d. Linden 38.
Akustyczny gabinet. W Pasażu, Róg Unter den Linden i Friedrichstr. 50 fen,
Aleksandryjski dworzec, jeden z najgłówniejszych. C., Alexanderplatz.
Alseński Most. (Alsenbrücke). NW., Przy początku Alsenstrasse opodal Dworca Lertejskiego. Most ten piękny zbudowany przez inżyniera Polaka.
Anatonomiczny Instytut. NW., Luisenstrasse 56, w ogrodzie Szkoły Weterynarskiej. Wejście za osobnem zezwoleniem dyrektora.
Anhalcki Dworzec. SW., Askanischer Platz. Zbudowany przez Polaka.
Aquarium. NW., Unter den Linden 68a, róg Schadowstrasse. Jeden z najpiękniejszych zakła-

dów tego rodzaju. Otwarty latem od godz. 9—7 wiecz., zimą od 9—6. Wstęp 1 mrk., w święta i w niedziele 50 fen., każdej ostatniej niedzieli w miesiącu 25 fen. Dzieci niżej lat 10 płacą połowę, żołnierze 25. Karty abonamentowe po 1 m., z dopłacaniem 25 fen. od osoby przy każdem zwiedzeniu. We wtorek i piątek po poł. karmienie krokodyli, w sobotę o 5 po poł. ryb i morskich zwierząt.

Architectenhaus. Dom Stowarzyszenia Architektów. W., Wilhelmstr. 92—93. Nieustająca wystawa Tow. Artystów Berlińskich; od 10—4 godz., w niedz. i św. od 11—2, wstęp 50 fen. Od lipca do września zamknięty.

rsenał. Unter den Linden naprzeciw Opery. Wstęp bezpł. codziennie z wyjątkiem soboty od 10—3, zimą od 10—2, w niedzielę od 10—3 godz. W święta zamknięty.

Bank Rzeszy. W., Jägerstr 34—36., róg Oberwallstr.

Bellevue. Zamek królewski (zb. r. 1785) nad Sprewą w Zwierzyńcu. Park otwarty dla Publiczności. Zamek, dopókąd niezamieszkały, oglądać można za pozwoleniem klucznika.

Bethanien. Klasztor Djakonisek i dom chorych. SO. Mariannenplatz 1—3. Czas odwiedzin w niedzielę, wtorek i piątek od 2—3.

Bibljoteka królewska. Przy Placu Opery. Bibljotekę oglądać można codziennie od 1—2 po zgłoszeniu się do biura w głównem wejściu na lewo. Czytelnia otwarta codziennie od 9—7 godz., wypożyczalnia od 9—3, wyjąwszy niedziele i święta. W Bibl. król. znajduje się wiele dzieł pol. Prawo wypożyczania zyskuje się za okazaniem poręczenia przez podpis któregokolwiek profesora uniwersytetu, dyrektora gi-

mnazjum i innych osób do dawania poręki uprawnionych.

Borsiga fabryka maszyn. NW., Alt-Moabit 84. Ogl. można codz. od 8—12, i od 2—6 po zapytaniu w kantorze. — Borsiga Ogród. NW., Alt-Moabit 86. Wstęp za 1 M. od 10—5, w niedz. od 12—4.

Botaniczny Ogród. W., Potsdamerstr. 75. Dom palmowy. Alpinum. Wstęp bezpłatnie, od 7—7, z wyjąthiem niedziel i świąt. Podróżni, wykazawszy się jako tacy, oglądać mogą ogród każdego dnia. Dzieci niżej lat 12 tylko w towarzystwie starszych. Muzeum botaniczne otwarte w poniedziałek i czwartek od 3—6.

Bóżnica Nowa. N., Oranienburgerstr. 30. Oglądać można latem od 8—5, zimą od 9—4, najlepiej w piątek pod wieczór i w sobotę przed poł.

Brandenburska Brama. Na końcu ul. Unter den Linden przy Paryskim Placu. Na szczycie sławna Czwórka.

Campo-Santo. Grobowce królewskie. C., Lustgarten (Tum).

Central-Hôtel. N., Friedrichstrasse 143—149. Obok dworca.

Charité. Dom chorych. NW., Unterbaumstrasse 7. Czas odwiedzin: w środę i sobotę od 2—4, w niedziele i święta od 12—1.

Charlottenburg. Miasto obok Berlina, liczące przeszło 76 tys. mieszkańców, połączone z Berlinem koleją miejską i konną. Osobliwości: Zamek królewski z parkiem i mauzoleum. Codz. od godz. 10—6, w niedzielę od 11—6, zimą od 11—4. Wstęp 25 fen.

Flora. 50 fen. Piękne zakł. ogrodnicze.

Król. fabryka porcelany przy dworcu Thier-

garten. Oglądać można we wtorek, środę, czwartek i piątek od 9—12.

Polytechnicum. Berlinerstrasse 151, obszerny gmach. Różne muzea.

Zbiory z różnych gałęzi przemysłu techn.

„ działu inżenierji i maszynerji co czwartek od 10—12.

„ działu mechanicznej technologji co pon. i czwartek od 10 i pół do 12. (po zgłoszeniu się w sali pod l 251).

„ fotochemiczne. W laboratorjum, codziennie do wieczora.

„ działu budowy dróg i kolaji co wtorek od 10—12 (zgłosić się w sali pod l. 351).

„ materjałów budowlanych i modeli, każdego czasu po zgłoszeniu się w sali pod l. 121.

„ odlewów gipsowych, co środę i sobotę od 10—12, co piątek od 10—11 godz.

„ fizykalne. W Gabinecie fiz. po zgłoszeniu się do zawiadowcy tegoż.

Artyleryjska Szkoła (poł. ze Szk. Inż.) Hardenbergstr. 32. (Zbiór modeli).

Instytut król. malowania na szkle. Berliner-Strasse 9. Codz. od 10—12 i od 1—3 (wyj. niedzieli).

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży. SW., Wilhelmstr. 34. Nowo urządzony dom każdy przyjezdny oglądać może.

Cyrk Renza. NW., niedaleko dworca Frydery-kowskiego.

Cyrk Corty-Althoff. NW., obok teatru Lesynga.

Drukarnia Państwowa. SW., Oranienstrasse 90-91.

Oglądać można za osobnem pozwoleniem.

Etnograficzne Muzeum. W., Königgrätzerstr. 120. Codz., wyjąwszy poniedziałki, od 9—3, zimą od 10—3, w niedzielę od 12—3.

Flora. p. Charlottenburg.

Fontanna Zamkowa. Dzieło rzeźbiarza profesora Begasa. Na Placu Zamkowym naprzeciw Szerokiej ulicy.

Galerja obrazów Ravené'go. C., Wallstr. 92. We wtorek i piątek od 10—2.

Galerja narodowa. Obok Nowego Muzeum, codziennie od 9—3, w poniedziałki od 1—3, w niedziele od 12—3. W święta zamknięta, wyjąwszy drugi dzień świąt. Osobny zbiór na najwyższem piętrze: Galerja Raczyńskiego.

Giełda. C., Neue Friedrichstrasse. 51, róg Burg-Strasse. Wstęp na galerję w czasie giełdy od 12—2 godziny 30 fen.

Górniczo-Hutnicze Muzeum. N., Invalidenstrasse 41, codziennie od 12—2, z wyjątkiem poniedziałku i soboty. W Akad. Górniczej.

Historyczne Muzeum Hohenzollernów. N., Monbijouplatz 6—9. Od 10 do 3, w niedzielę od 11 i pół do 2. 25 fen.

Hygjeniczne Muzeum. C., Klosterstrasse 35. We wtorek i piątek od 10 do 2, w niedzielę od 11 do 2 (w środę i sobotę od 10 do 1 dla towarzystw i zakładów).

Instytut Głuchoniemych. N., Elsasserstr. 86—88. We wtorek i piątek od 10—1.

Izba Panów. W., Leipzigerstr. 3. Wstępne karty do sali posiedzeń odbierać można w gmachu samym pół godz. przed rozpoczęciem zebrania.

Izba Poselska. W., Leipzigerstrasse 75 (Dönhoffsplatz.) Karty wstępne w głównem wejściu

na prawo, przed posiedzeniem, albo dzień poprzednio pomiędzy 5 a 7 wieczorem.

Kościoły (najważniejsze):

Katol. Kościół św. Jadwigi. Przy Placu Opery. Zbudowany za przyczynieniem bisk. Krasickiego w roku 1773 podług wzoru kościoła Maria-Rotonda w Rzymie.

Ew. Tum. C., Lustgarten. Zb. w roku 1750, rozprzestrzeniony przez Schinkla 1817.

Tum Niemiecki. Na Gensdarmenmarkt. Zb. 1708 roku dla gminy reformowanych.

Tum Francuski. Tamże zb. 1705 podług wzoru zburzonego kościoła w Charenton.

Kreuz-Kirche. S., Am Johannistisch. Niedaleko Belleallianceplatz.

Kolumna Zwycięstwa. Na Königsplatz opodal Brandenburskiej Bramy. Na pamiątkę 3 zwycięskich wojen Niemiec. Na szczyt wchodzić można latem od 7 do 7, zimą od 9 do 5. 50 f. Ozdobę wyżłobień słupa tworzy 50 zdobytych, pozłoconych dział. Na podstawie piękne płaskorzeźby.

Kreuzberg, p. Victoriapark.

Less'ng-Theater. NW., An der Kronprinzenbrücke.

Mauzoleum, p. Charlottenburg.

Marchijskie Prowincjonalne Muzeum. C., Breitestrasse 20a. W starym Ratuszu. W niedzielę od 11 do 1 i pół, w poniedziałek i czwartek od 11 do 2 i pół. Dla nietutejszych codz. od 9 do 2 i pół.

Mennica królewska. C., Unterwasserstrasse 2—4.

Monbijou, zamek król. N., Am Monbijouplatz. Z końca 17 wieku. Park przedni otwarty dla Publiczności.

Most Cesarza Wilhelma. C., Przy Tumie.

Most Moltkiego. NW., Moltkestrasse w pobliżu Dworca Lertejskiego.

Muzeum Chrześcijańskie. W lewem skrzydle Uniwersytetu, 2 piętro. Wstęp bezpłatny w środę i sobotę od 12—1. Pamiątki chrześcijańskie: napisy, książki itd.

Muzea królewskie sztuk (Stare i Nowe). C., Am Lustgarten. Codz., wyjąwszy poniedziałki, od 9—3, zimą od 10—3, w niedzielę od 12—3. W pierwsze święta pozamykane.

Muzeum narodowych strojów niemieckich. C., Klosterstr. 36. Otwarte codziennie, od 10—4. 50 f.

Muzeum nauk przyrodniczych. N. Invalidenstr. 43. W poniedziałek i w sobotę od 11—3.

Muzeum architektury. W Politechnicum w Charlottenburgu. W pon., środę i piątek od 10-12, we wtorek i czwartek od 10—3.

Muzeum mineralogiczne w Gmachu Politechniki. Charlottenburg, Berlinerstr. 151. Wstęp bezpłatny codziennie od 12—2, z wyjątkiem poniedziałku.

Obserwatorjum astronomiczne król. SW., Enckeplatz 3a. Dla szerszej publiczności przystęp od niejakiego czasu niedozwolony. (patrz Urania).

Odwach główny. C., Między Uniwersytetem a Arsenałem. Na wzór rzymski.

Olimpijskie wykopaliska. W Campo Santo obok Tumu. W niedzielę od 12—3, w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku latem od 9—3, zimą od 10—3.

Opera. Naprzeciw Uniwersytetu. 1742 roku zb., spaliła się 1843, poczem odbud. 1844 roku.

Pałac zmarłego cesarza Wilhelma I. W., Unter

den Linden 37. Oglądać można w dniach pogodnych od 9—2. 50 fen.

Pałac cesarzowej Fryderykowej. C., Naprzeciw Arsenału. Zbudowany 1687, odnowiony 1858. Łukiem połączony z t. zw. „Pałacem księżniczek."

„ ks. Albrechta. W., Wilhelmstr. 102.

„ ks. ks. Aleksandra i Jerzego. W. Wilhelmstrasse 72.

„ Leopolda. W., Wilhelmsplatz 8 i 9.

„ kanclerski. W., Wilhelmstr. 77 (dawniej Radziwiłłowski).

„ ks. Radziwiłła. A. Przy Placu Paryskim 3.

Pasaż, kryte przejście z rogu Behrenstr. i Friedrichstr. pod Lipy.

Panoptikum w Pasażu. Od 10 rano do 9 wiecz. 50 fen. Woskowe figury. Dioramy.

Panoptikum Castana. Naprzeciw Pasażu. Od 9 rano do 10 wiecz. 50 fen. Gabinet woskowych figur. Osobliwości historyczne i etnograficzne.

Panoramy: Hohenzollernów. NW., Przy Lertejskim Dworcu. 50 fen.

Konstantynopola. W Parku Wystawy. Od 9 rano. 50 fen.

Cesarskie w Pasażu. Od 9 rano do 10 wiecz. 20 fen. każdy szereg obrazów (przesuwających się).

Narodowe. NW., Herwarthstr. 4. (Rzym i pochód tryumf. Konstantyna). 9 do 6. 1 m. Żołnierze i dzieci 60 fen.

Krajów Północnych. SW., Wilhelmstrasse 10. Od 8 rano aż do zmierzchu. 1 m.

Sedańskie. Przy Dworcu Alexanderplatz. Od 9 do 11. 1 m. Żołnierze i dzieci 50 fen.

Panoramy: Potopu. W., Panopticum w Pasażu. Od 10 do 9. 25 fen. dla zwiedzających Panopticum.

Parlament. W., Leipzigerstrasse 4. Karty wstępne w czasie trwania sesji odbierać można już dzień przed posiedzeniem. Nowy parlament buduje się na Königsplatz.

Pocztowe Muzeum. W., Leipzigerstrasse 15. Codz. od 11 do 1, wyj. środę i sobotę.

Pomniki najgłówniejsze.

Wielkiego Elektora (p. Schlütera) na Kurfürstenbrücke. C., niedaleko Zamku.

Fryderyka Wielkiego (p. Raucha). Pod Lipami, naprzeciw Pałacu Wilhelma I.

Fryderyka Wilhelma III. (A. Wolfa) C., Lustgarten.

Bohaterów z wojen 1813—1815 r. (Blücher, Gneisenau, York, Bülow, Scharnhorst). Przy Placu Opery.

Bohaterów Siedmioletniej Wojny. W., Wilhelmsplatz.

Goethego (Schapera). Thiergarten przy Königgrätzerstr. Lessinga. Tamże przy Lennéstrasse.

Dwóch braci Humboldtów. Przed Uniwersytetem.

Szylera. (R. Begasa). Na placu Szylera, przed Schauspielhaus.

Prezydjum policji. C., Alexanderplatz. Gmach nowy skończony w roku 1890.

Przemysłowo-artystyczne Muzeum. SW., Königgrätzerstrasse 120. Codziennie z wyj. poniedziałku od 9—3, w niedzielę od 12—3. W pierwsze święta zamknięte.

Ratusz. C., Königstr. Codziennie od 11 do 3,

wyjąwszy czwartek i piątek. Na wieżę wchodzić można codziennie od 10 do 4. 50 fen.

Raucha Muzeum. C., Klosterstrasse 76, codziennie od 10—4.

Straż pożarna. SW., Lindenstr. 41. Ćwiczenia: w pon., wtorek i środę od 7—10 rano, przystępne dla każdego.

Stajnie królewskie (konie powozowe). C., Breitestr. 32—37. Codz. od 12—2 i pół.

Schauspielhaus. W., Schillerplatz (część Gendarmenmarkt). Teatr zbudowany przez Schinkla 1819—20 r.

(Schlossbrücke) Most Zamkowy. C., prowadzi od Lip ku Zamkowi. Most ten ozdobiony grupami marm., przedstawiającemi życie wojaka (zwany też Puppenbrücke).

Sing-Akademie. Sale koncertowe. C., Am Festungsgraben 2. Ćwiczenia co wtorek od 5—7 wieczorem.

Szkolne Muzeum, miejskie. S., Stallschreiberstrasse 54. W środę od 3—4, w sobotę od 3 do 6, w niedzielę od 11 do 1.

Targownica główna. C. Neue Friedrichstr. 24 do 27. Przy dworcu Alexanderplatz.

Targowisko (poł. z rzezalniami). O., Eldenaerstrasse 1. W poniedziałek rano oglądać m.

Thiergarten. Rozległy park w zachodniej części miasta, łączy się z Charlottenburgiem.

Urania. Zbiory fizykalne itd. Obserwatorjum. Teatr naukowy. N., Invalidenstr. 57 do 62. Od 12 rano do 11 wiecz. 1 m.

Więzienie komórkowe (system odosob.). N., Lehrterstr. 1. We wtorek i czwartek od 2 do 5, zasięgnąwszy pozwolenia od tajn. radcy Illinga w Minist. spraw wewn.

Wodne zakłady miejskie. O., Stralauer Thor. Za osobnem zezwoleniem.

Uniwersytet. Naprzeciw pałacu Wilhelma I.

Victoria-Park. Śliczny p. na wzgórzu zwanem Kreuz-Berg, na szczycie którego znajduje się pomnik dla poległych w wojnach z roku 1813—15. Ztamtąd widok na południową część Berlina i okolicę.

Wystawa Związku Artystów Berlińskich. W Domu Architektów. W., Wilhelmstr. 92.

Wystawa obrazów Pruskiego Stowarzyszenia Artystycznego. NW., Dorotheenstr. 11. Wstęp bezpłatny. Od 11 do 3, w niedz. od 11—2.

Wystawy obrazów znajdują się prócz tego w handlach art.: Ed. Schulte, W., Unter den Linden 4a.

Honrath & van Baerle. W., Unter d. Linden 2.

Fritz Gurlitt, W., Behrenstr. 29.

Marcus, W., Unter d. Linden 28.

Wstęp od godz. 10 przed poł. za opłatą 50 fen.

Koncerty i teatra.

Adolph-Ernst-Theater. S., Dresdenerstrasse 72. Komedja.

Alexanderplatz-Th. Głównie komedyjki.

Belle-Alliance. SW., Belle-Alliancestr. 8. Komedje. Operetki. — Obszerny ogród.

Berliński. Charlottenstr. 92/93. Dramat.

Friedrich Wilhelmstädtisches Theater. N., Chausseestr. 26. Operetki.

Kroll. NW., Königsplatz 7. Opera letnia, codz. koncert w ogrodzie.

essing-Th. NW. An der Kronprinzenbrücke. Dramat.
Niemiecki. Schumanstr. 13a. Dramat.
Opera król. U. d. L. Niedaleko Uniwersytetu.
Ostend. O., Grosse Frankfurterstr. 130. Ludowy.
Residenz-Th. O., Blumenstr. 9. Głównie franc. komedje i dramata.
Schauspielhaus król. Dramata i komedja.
Thomas-Th. SW., Alte Jacobstr. 30. Komedje ludowe.
Wallnera. O., Wallnertheaterstr. 35. Komedje.
Teatra Rozmajitości (przedst. akrob. itd.) główne:
Americain. S., Dresdenerstr. 55.
Apolta-Th. Friedrichstr. 218.
Kaufmann's Variété. C. Alexanderplatz.
Reichshallen. SW., Dönhoffsplatz.
Wintergarten. NW.. Dorotheenstr. 18 i 20.
Unter d. Linden (Ronachera). U. d. Linden. Głównie balet i operetka.
Cyrki: Renza. NW, Karlstr.
Corty-Althoff. NW., Friedrich-Carl Ufer.
Cyrk letni. „Hippodrom." W., Am Kurfürstendamm. (Przy dworcu Zoolog. Garten).

Koncerty stałe odbywają się:

Latem: U Krolla. P. powyżej. Od 5, w niedzielę, od 4 godz. po poł. 1 M.
W Parku Wystawy.
Zoologicznym Ogrodzie.
W Parku Teatr Fryderyka-Wilhelma.
„ Flory (Charlottenburg).
Zimą: Koncerty Meydera (daw. Bilsego).
„Concerthaus." SW., Leipzigerstr. 48. 75. f.

Niektóre praktyczne rady dla przybywających do Berlina.

Kto przybywa na którykolwiek z dworców Berlina z wielkiemi pakunkami, a do miejsca zamieszkania ma dość daleką drogę, niech nie żałuje 25 fenigów dodatku do taksy, aby dostać jak najprędzej jednę z dorożek na dworcu będących, do których znaczki blaszane z liczbą dorożki wydaje na każdym dworcu policjant (stójkowy). — Kto jednak ma lekki pakunek, lepiej uczyni, że poszuka dorożki poza dworcem, a zawsze kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków od dworca szereg ich napotka. — Kto zaś mieszkać chce w pobliżu dworca, najlepiej uczyni, że sobie pakunki przenieść każe przez posłańca. W pobliżu każdego dworca znajduje się wiele hoteli droższych i tanich.

Posłaniec za przeniesienie pakunków do dorożki otrzymuje od 1 sztuki 20 fenigów, od dwóch 40 fen., od trzech 50 itd., za przeniesienie pakunków do pobliskiego hotelu stosunkowo więcej, o co trzeba się wprzódy z nim ułożyć. (p. Taksę posł).

Kto nie potrzebuje natychmiast swych pakunków w mieszkaniu, najkorzystniej postępuje, jeżeli odda je do znajdującego się na każdym dworcu biura Berlińskiego Towarzystwa Pakunkowego (Berliner Packetfahrt-Gesellschaft), które w 5 do 12 (przez noc) godzin odstawia je do mieszkania za opłatą 30 fenigów za wagę 10 kilogramów, 50 fen. za 20 kg., 1 Mk. za 50 kg.

Taryfa posłańców publicznych.

Za drogi (w obrębie miasta):

1) Z ustnem zleceniem, listami lub paczkami nie ważącemi więcej jak 5 kg. za czas 5 minut 20 fenigów, za czas od 5 do 20 minut 30 fenigów, za każde następne 10 minut 10 fen. więcej.

2) Z paczkami od 5—25 kg. wagi za czas 5 min. 40 fen., za 5—30 minut czasu 20 fenigów, za każde dalsze (choćby tylko napoczęte) 10 min. czasu 20 fenigów.

3) Z paczkami od 25 do 50 kg. wagi za czas aż do 5 minut 60 fen., za 5—20 minut 90 fenigów, za każde dalsze 10 minut 20 fenigów więcej.

Gwarancja za straty w razie zgłoszenia się w przeciągu 8 dni, 75 marek.

Przy zamawianiu posłańca odbiera się od niego znaczek z wyrażoną na nim ceną posługi.

Powozy do wynajęcia

są w Berlinie każdego czasu w wielu bardzo zakładach (Fuhrgeschäft). Cena za powóz dwukonny na 4—6 osób za cały dzień 15 do 20 marek, za pół dnia 8—12 marek (w niedzielę drożej), nadto woźnice zwyczajni odbierać napiwne w ilości 1 do 2 marek.

Poczty.

Dyrekcja poczt rzeszy Niemieckiej. W., Leipzigerstrasse 15. Z pocztą miasta Berlina w szczególności nie ma nic do czynienia.

Główna poczta. C., Spandauerstr. 19—22.

Poczta pakunkowa. N., Oranienburger-Strasse 70.

Główny urząd telefoniczny. N., Oranienburgerstr. 70.

Poczta dla czasopism. W., Leipziger-Strasse 16 i Mauerstr. 71—73.

Przesyłki „poste restante" odbierać można codzień od 8—7, w niedzielę od 8—9 i od 5—7 godz., a mianowicie:

Listy: Königstr. 60.
Gazety: Spandauerstrasse 19—22.
Wszelkie przesyłki pieniężne i wartościowe: Königstr. 70 w podwórzu (Geldhallengebäude).

Paczki zwyczajne: Oranienburgerstr. 70.

Przesyłki oclone z zagranicy: Ritterstr. 7, Klosterstr. 76, Schiffbauerdamm 22 od 8 do 4, w niedziele i święta od 8—10 godziny.

Telegramy.

Główny urząd: W., Jägerstr. 43 i 44, We dnie i w nocy. W mieście Berlinie każdy wyraz telegramu kosztuje 3 fenigi, najmniej 30 fen.

Poczta pneumatyczna

w Berlinie zastępuje z korzyścią telegramy. Przesyłka odbywa się równie prędko, często szybciej. List (30 fen. portorjum), karty (25 fen.) z wyraźnym napisem: „Rohrpost" najlepiej oddać wprost do urzędu poczty pn. (Rohrpost-Amt); można jednak wrzucić je do każdej skrzynki pocztowej, podobnie jak i telegramy miejskie.

* W publicznych urzędach telefonicznych płaci się za 3 minuty rozmowy 25 fen., za takiż czas

połączenia z miejscowościami w pobliżu Berlina 50 fen., z dalszemi (jak Halle, Hamburg, Szczecin, Lipsk itd.) po 1 Marce.

Publiczne zakłady lecznicze.

A. Królewskie.

Charité. NW. Unterbaumstr. 7. Czas odwiedzin chorych: W środę i sobotę od 2—4, w niedzielę i święta od 12—1. Oglądać można codziennie od 9 do 1 po zgłoszeniu się do dyrekcji.

Poliklinika.*) Dla chorób dziecięcych: codzień od 12 do 1. Dla chorób skórnych: co wtorek i piątek od 12 do 1. Dla chor. nerwowych co poniedz. i środę od pół. do 10—11.

Klinika. NW., Ziegelstr. 5—9. Poliklinika chirurgiczna o 12 godz. Pol. dla chorób ocznych od 11—12. Pol. chorób usznych 9—10.

Klinika uniwers. Dla chorób kobiecych. N., Artilleriestr. 14—16. Czas odwiedzin codz. od 11—1.

Poliklin. uniw. dla chorób kobiecych. NW., Luisen-Strasse 51. 10—11.

Poliklin. uniw. dla chorób gardła i uszu. NW., Luisenstr. 59. 1—2.

Poliklin. uniw. NW., Dorotheenstrasse 5. 12—1.

Instytut dentystyczny uniw. NW., Dorotheenstr. 40. Polikl. dla chorób zębów i ust od 11—1, dla plombowania itd. od 2 godz.

---

*) Porada bezpłatna.

B. Prywatne.

„Moabit." Dom chorych miejski. NW. Thurm-Strasse 21. Czas odw. w środę, w niedzielę i święta od 1—2.

Katolicki dom chorych św. Jadwigi. (ŚŚ. miłosierdzia). N., Gr. Hamburgerstr. 10. Czas odw.: dla kl. I. i II: codzień od 1 do 6; dla kl. III: w niedz. i środę od 1 do 3.

Dom chorych miejski „Am Urban." Szpital dla dzieci (pod zarz. Elżbietanek). S. Hasenhaide 80—87.

Miejski dom chorych we Friedrichshain. Czas odw. co niedz. i środę od 2—4.

Augusta-Hospital. NW., Scharnhorststr. Czas odw.: w środę, sobotę i niedz. od 2—4. Polikl. od 10—11, z wyjątkiem niedzieli.

Bethanien. Zakład djakonisek. SO., Marianenpl. 1—3. Czas odw.: w niedz., wtorek i piątek od 2 do 3.

Dom chorych gminy żydowskiej. N. Augusstr. 14|15. Dla 100 chorych, także chrześćjan. Czas odw.: W środę, sobotę i niedzielę od 3—4.

Zakład wodoleczniczy. SW., Kommandantenstr. 9. Piękny ogród, Abonam. na kąpiele.

Kościoły katolickie i kaplice.

Kościół św. Jadwigi. C., przy Placu Opery.
„ św. Macieja. W., Potsdamerstr. 37.
„ św. Michała. SO., Michaelkirchplatz.
„ św. Sebastjana. (Inwalidów). N., Scharnhorststrasse.

Kościół św. Piusa. O., Pallisadenstr. 73. Jedyny kościół, w którym regularne nabożeństwo polskie: co niedzielę o 10 godz. msza z polskiem kazaniem, po południu o 2 błogosławieństwo.

Kaplica św. Bonifacego. SW., Yorkstr. 11.
„ Dominikanów. NW., Thurmstr. 58.
„ Domu chorych p. w. św. Jadwigi. N. Grosse Hamburgerstr. 10.
„ Marji P. C., Niederwallstr. 9.
„ Serca Jezusowego. N., Fehrbellinerstr. 98.
„ Urszulanek. SW., Lindenstr. 39. Czasami po południu kazania polskie.
„ „Reinickendorf.“ Pod wezwaniem „Dobrego Pasterza.“

Czas nabożeństw przedpołudniowych zmienia się co pół roku; przeciętnie odbywają się msze od 7 do 11 godziny.

Do spowiedzi w berlińskich kościołach chodzić można w ogólności o każdym czasie; najlepiej w godzinach porannych (6 do 8) i w sobotę po południu. Po polsku słuchają spowiedzi w kościele św. Jadwigi, św. Piusa, św. Michała, i w kaplicy św. Bonifacego (X. Berendt).

Cmentarze katolickie.

Chausseestr. 121; Liesenstr. 8; Rixdorf, Hermannstr.; Weissensee (obok żydowskiego); i nad żwirówką do Dalldorfu pod Reinickendorfem.

Niektóre pomniki polskie

na cmentarzach berlińskich.

Prof. Ignacego Pietraszewskiego, na cmentarzu św. Jadwigi (Liesenstr).

Antoniego Kahla, współzałożyciela Towarzystwa Przemysłowców Polskich, na cmentarzu w Weissensee.

Karola Loekela, współzałożyciela Towarzystwa Polsko-Katolickiego, na cmentarzu św. Michała (Rixdorf).

Karola Forstera, znanego pisarza i patryjoty, na cmentarzu jerozolimskim przy Hasenhaide.

Łączkowskiego, akademika, na cmentarzu przy Tegeler Chaussee.

Jana Zarębskiego, członka wszystkich tutejszych Towarzystw, znanego patryjoty, tamże.

Ziemkiewicza, b. nauczyciela w Gnieźnie, autora kilku dziełek, na cmentarzu w Rixdorfie.

Łucjana Wróblewskiego, obywatela zasłużonego głównie około podniesienia „Przytuliska,“ na cmentarzu w Weissensee.

Grób Szymona Barłogowskiego znajduje się na cmentarzu w Weissensee. Zmarły był członkiem kilku Towarzystw, a szczególniej zasłużył się przy urządzaniu wszelkich wspólnych obchodów i wieców, któremi często sam umiejętnie kierował.

Konsulaty i poselstwa

obchodzące Polaków.

Austryjacki K. W., Behrenstr. 43|44. P. p. od 10 i pół do 4. Poselstwo: Moltkestr. 3.

Angielski K. W., Behrenstr. 63. Poselstwo: Wilhelmstr. 70. Od 11—2.
Argientyński K. W., Behrenstrasse 9. Poselstwo Roonstr. 9.
Francuski K. i Pos. W., Pariserplatz 5.
Rosyjski K. NW., Schiffbauerdamm 38: 10—2. Poselstwo: Unter d. Linden 7.
Stanów Zjednoczonych Ameryki. W., Markgrafenstr. 49. Od 10—3. Pos.: Mohrenstr. 66.
Brazylijski K. W., Taubenstr. 5. Poselstwo: Charlottenstr. 63.

Dzienniki polskie czytywać można

w Berlinie.

We wszystkich restauracjach polskich. (Patrz ogłoszenia). W restauracji: „Zum Franciskaner" przy dworcu Fryderykowskim.

W następnych kawiarniach i cukierniach:

W cukierni Ziesanga. W., Charlottenstr. 16, narożnik Taubenstr.
„ Gumperta. C., Königstr. 24. (p. ogł.).
W Café Bauer. W., Unter d. Linden 26.
„ de l'Europe. SW., Leipzigerstr. 60|61.
„ Kaiserhof. W., Mohrenstr. 1—5.
„ Kaiserkrone. NW., Friedrichstr. 131.
„ Monopol. NW., Friedrichstr. 100.
„ National. W., Friedrichstr. 76.
W Czytelni Tow. Naukowego: N. Borsigstr. 32.
„ Akademickiej. Dorotheenstr. 7. Od 8—7 i pół, zimą od 9—8, w niedzielę od 9—1.

Towarzystwa Polskie.

Tow. „Przemysłowców Polskich“ odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Kommandantenstr. 20. Przew. p. Berkan, Friedrichstr. 212. Zał. r. 1867. Większy księgozbiór.

Tow. „Polek p. opieką św. Józefa“ odbywa swe posiedzenia co poniedziałek o g. 9. wiecz. p. Gr. Frankfurterstr. 30. Przew. p. N. Eiffert, Kl. Andreasstr. 20. Zał. r. 1888.

Tow. Polek „Wanda“ odbywa swe posiedzenia w niedzielę o godz. 7 przy Thurmstr., róg Stromstr. „Arndt's Brauerei“. Przew. p. Tischler, Tieckstr. 10. Goście Tow. mają wolny wstęp do ogrodu. Zał. r. 1889.

Tow. Polek „Gwiazda“ w Moabicie odbywa posiedzenia co niedzielę o godz. 7 w. przy Wilsnackerstr. 63, Moabiter Casino. Przewodnicząca p. Kawecka, Bandelstr. 30. Zał. r. 1890.

Tow. „Polskich Obywatelek“ odbywa posiedzenia co środę przy Gr. Frankfurterstr. 133. Przew. p. A. Masiota, Fürstenwalderstr. 18. Zał. r. 1891.

Tow. Przem. „Piast“ odbywa posiedzenia co sobotę przy Zehdenickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. Skurzewski, Stettinerstr. 4. Zał. r. 1888.

Ćwiczenia „Tow. gimnastycz. Sokół“ (Zał. r. 1889.) odbywają się regularnie co piątek o godzinie 8—10 wiecz. w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstr. (hinter der Garnisonkirche).

Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym i po 15-tym każdego miesiąca przy Kl. Präsidentenstr. 7, „Herold“. Prezes p. St. Morgenstern, Simeonstr. 31.

Tow. Orzeł odbywa posiedzenia w poniedziałk

przy Koppenstr. 58 u p. Wurl. Przewodniczący p. Trzybiński, Langestr. 29.

Tow. „Wulkan“ odbywa posiedz. w pon. o godz. 9 wiecz. przy Holzmarktstr. 9 u p. Tomaszewskiego. Przew. p. F. Tyrakowski, Pücklerstr. 59.

Tow. „Polsko-katolickie“ odbywa swe posiedzenia co poniedziałek przy Niederwalstr. 11. Przew. p. Właźliński, Kl. Kurstr. 11 i 12. Zał. r. 1869. Poważny księgozbiór.

Tow. „Przytulisko“ odbywa swe posiedzenia w środę po pierwszym każdego miesiąca przy Kommandantenstr. 20. Przew. pan Waliszewski, Prinzenstr. 55. Zał. r. 1877.

Przytulisko, gdzie przejezdni Polacy otrzymują nocleg i wspomóżki, znajduje się przy Holzmarktstr. 13 (gospodarz p. Grajewski w podw. na pr. III).

Tow. „Stella“ odbywa swe posiedzenia co poniedziałek przy Kommandantenstr. 20 (Armin-Hallen). Przewodniczący p. Kortus, Seydelstrasse 28. Zał. r. 1887.

Tow. św. Kaźmierza odbywa posiedzenia w niedzielę o godz. 8 przy Thurmstr., Arndt's Brauerei. Przew. p. Tischler, Tieckstr. 10.

Tow. „Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co sobotę o godzinie 8 i pół wieczorem przy Zeughofstr. liczba 8. Przew. p. Fr. Załachowski, Veteranenstr. 8. Wszelkie przesyłki należy na ręce przew. nadsyłać. Zał. r. 1891.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co czwartek o godz. 9. w lokalu p. Wienicke przy Alte Jakobstr. 83. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstrasse 52 i 53, mieszkanie 33.

Tow. „Narodowe wzajemnej pomocy“, odbywa swe posiedzenia co środę przy Gr. Frankfurterstr.

133. Przew. p. L. Grylewicz, Weidenweg 97. Ogród znajduje się przy Petersburgerstr.

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę o godz. 5. Lekcje śpiewu o 4 przy Zehdenickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. Janiszewski, Wolgasterstr 8.

Tow. „Polsko-Centralne“ odbywa swe posiedzenia co środę o godz. 9 przy Grünstr. 8. „Zum alten Barden“. Przew. p. L. Mizgalski, Brücken-Allee liczba 17.

Tow. „Polsko-Dramatyczne“ odbywa swe posiedzenia co sobotę, Markgrafenstr. 78. Przew. pan Matuszewski. Karlsbad 19. Z. r. 1890.

Tow. „Kościuszko“ odbywa swe posiedzenia co środę o godz. 6 przy Perlebergerstr. 13, Victoria-Saal. Przew. p. Siekierski, Stromstrasse 33 c. Zał. r. 1890.

Tow. „Młodzieży Polskiej“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę po południu o godzinie 6. przy Alte Jakobstr. 75. Zał. r. 1891.

Tow. „Obywateli Polskich“ odbywa swe posiedzenia w poniedziałki przy Gr. Frankfurterstrasse 30. Przew. p. Hennig, Engel-Ufer 5. Co niedzielę koncert w ogrodzie Tow. przy Petersburgerstr. liczba 100. Zał. r. 1887.

Tow. „Kupców Polaków“ odbywa posiedzenia co środę po 1-szym i 15-tym o godz. 10 wieczorem przy Landsbergerstr. 82 w lokalu p. Albert. Przew. p. Choynacki, Gr. Hamburgerstr. 9.

Korespondencje tyczące się naszego towarzystwa, upraszamy adresować do prezesa p. Choynackiego. Korespondencje zaś starających się o posady w Berlinie jakoteż doniesienia Szan. kupców o wakujących gdziekolwiek posadach, prosimy adresować do biura naszego wywiadowczego przy Księ-

garni Polskiej p. Leopolda Eber w Berlinie NO., ulica Neue Königstr. 60.

Tow. „Polskich Piekarzy“ odbywa posiedzenia w czwartki o 3 g. p. pł. przy Gr. Frankfurterstr. 99. Przew. p. Moczyński, Blumenthalstr. 12. Miesięczne posiedzenia pierwszą niedzielę po pierwszym.

„Koło Śpiewu Tow. Polsko-Katol.“ miewa lekcje co czwartek o godz. 9 wiecz. w lokalu p. Palacza, Markgrafenstr. 78.

Tow. Polek odbywa posiedzenia co niedzielę Niederwallstr. 11. Z. r. 1875.

Rixdorf. Tow. „Kat. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę o g. 9 w. przy Bergstr. 133. Przew. p. Paweł Wlekliński, Berlinerstr. 121.

Weissensee. Tow. „Pol-Kat. św. Stanisława“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę przy Lothringerstr. 30. Przew. p. Rogalla, Kronprinzenstr. 4.

Friedrichsberg. Tow. „Polsko-Katolickie św. Jadwigi“ odbywa posiedzenia w niedzielę po 1 i 15. o g. 7 wiecz. przy Proskauerstr., róg Frankfurter Allee. Przew. p. Molski, Friedrich-Karlstr. 25.

Schöneberg. Tow. „Katol. Rob. Pols.“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godzinie 6 wiecz. w lokalu przy Steinmetzstr. 76. Przew. p. K. Kuczyński, Möckern-Strasse 119.

Kalkberge-Rüdersdorf. Tow. Polsko-Katol. św. Izydora odbywa posiedzenia co 2gą niedzielę o g. 3 p. pł. przy Schulstr. 45., Missler. Przew. p. Racki, Hohestr. 5.

Helbra (Saksonja). Tow. „Polsko-Kat. Rob.“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę po 15-tym każdego miesiąca. Przew. p. Migdalski, Ziegelroderweg 3.

Ahlsdorf. Tow. „Robotników Katolickich“ odbywa swe posiedzenia co drugą niedzielę o godz. 5 p. południa w lokalu p. Nohle. Przewodniczący pan Włodarczak.

Magdeburg. „Tow. Polsko-Katolickie“ św. Jana Nepomucena, odbywa posiedzenie co 14 dni w niedzielę o g. 4 p. p. w domu św. Józefa, przy Prälatenstr. 4. Przew. p. Jan Rogała, Leiterstr. 5.

Ruda, Gór. Szl. „Tow. Chrześcijańskie Przemysłowców Polskich.“ Posiedzenia odbywają się co niedzielę po 1 i po 15 w prywatnej sali. Przew. p. Antoni Sieroń.

Düsseldorf. „Tow. Polskie św. Rocha.

Gerresheim p. Düsseldorfem. Tow. Polskie św. Tadeusza.

Herne, Kr. Bochum. Tow. św. Stanisława. Przew. p. P. Słabka, Brunnenstr. 25.

Wrocław. „Tow. Polsko-Katolickie“ odbywa swe posiedzenia w niedzielę o 6 g. w domu św. Wincentego, Seminargasse 15. Przybywającym rodakom do Wrocławia zwracamy uwagę na dom św. Wincentego, w którym znajdą dobre noclegi po 20, 50 i 100 fen., oraz wywieszoną tablicę z adresami tutejszych polskich Towarzystw i adresy członków, którzy przybywającemu wszelkiej informacji chętnie udzielą.

Tow. Handlowe. Neuegasse 8. (Casino).

Tow. Przemysłowców Polskich, Neuegasse 8. (Casino).

Hamburg. Tow. polskie „Nadzieja“ Hamburg, Bankstr. nr. 86.

Kolonja. „Tow. Polskie.“ Köln-Nippes.

Bitterfeld (w Saksonji). „Tow. polsko-katolickie św. Barbary.“ (Zał: 13 paźdz. 1891 r.)

Posiedzenie co drugą niedzielę o 4 g. w lokalu „Stadt Leipzig“ Chausseestr.

Horst. „Tow. polsko-Katolickie św. Piotra.“
Bochum. „Tow. polskie św. Barbary.“ Hammerstr. 17.

W Westfalji i nad Renem istnieje około 40 Towarzystw polskich. Między innemi wymieniamy następujące:

Tow. „Jedność“ w Langendreer.
„ polsko-katolickie św. Marcina w Kirchlinde.
„ „ św. Jacka w Braubauerschaft.
„ „ św. Walentego w Bickern.
„ „ św. Wawrzyńca w Kastropie.
„ „ św. Jana Chrz. w Ueckendorf.
„ „ św. Michała w Bruchu.
„ „ św. Pawła w Eiklu.
„ „ św. Józefa w Wattenscheit.
„ „ św. Ignacego w Oberhausen.
„ „ św. Stanisława Kostki w Katernbergu.
„ „ św. Kaźmierza w Lüdgendortmund.
„ „ św. Kaźmierza w Baukau.
„ „ św. Jana Nep. w Baropie.
„ „ św. Jana Ewang. w Witten.
„ „ św. Wojciecha w Röllinghausen.

Drezno. „Tow. Przemysłowców Polskich“ odbywa swe posiedzenia w poniedziałki, w restauracyi Fuchsbau, Kreuzstr. 19. Prezes p. Władysław Konopacki.

„Koło Polskie“ miewa posiedzenia w poniedziałki, w restauracji Gänsedieb, Ferdinandspl. Prezes I. F. J. Komedziński.

Monachjum. Towarzyst. Przemysłowców Polskich. Pos. co sobotę o 8 w lokalu „Pfauenhof“ Am Anger.

Tow. Akademików Polaków. Café Minerva, naprzeciw Pinakoteki.

Szpandawa. Tow. „Polsko Przemysłowe“ odbywa swe posiedzenia co drugą sobotę przy Havelstr. 10, „Kamerun.“ Przew. p. Łagodziński, Seegefelderstr. 47. Zał. r. 1890.

NA NOWY ROK.

Z każdym rokiem nowe chęci,
Nowych życzeń rój! —
Roku młody, stój! —
Posłysz głosy dla pamięci!

*　　*
*

Dziś dziecięciem cię rumianem
Wita rzesko lud, —
Lecz mu niesiesz trud:
Znużon — nazwieć starca mianem.

*　　*
*

Jemu siły niedostaje,
Ty więc pomoc nieś,
Czynu zapał wskrześ,
Bo inaczej lud cię złaje.

*　　*
*

Kiedyś — pomnij — na twej stypie,
Żeś był pełen wad,
Srogich przekleństw grad
Na twą głowę się posypie.

Cóż złorzeczysz latom, człeku?!
W sobie siłę stwórz,
A wśród życia burz
Jak rok minie ci pół wieku!

* *
*

Nie święć szumnie roku zmiany,
Lecz się pozbądź win,
Zamień gnuśność w czyn,
A kłopotów stek rozwiany!...

Janko.

Kaprys Reginki.

Humoreska.

(Przedruk wzbroniony).

Od czasu, jak się pobrali, to jest od lat trzydziestu, nie byli państwo Bombolewscy w większych kłopotach, jak wówczas, gdy najmłodsza ich córeczka Reginka, przywdziała długą sukienkę i uznaną została za pannę na wydaniu.

Starszych od niej było w domu cztery, ona była piąta. Tamte rosły sobie, jak Bóg dał, były posłuszne rodzicom, jak Bóg przykazał; nie celowały wdziękami, ale też i nie były brzydkie — ot, tak sobie...

Nie więdły długo w panieńskim stanie, bo skoro tylko która z nich dorosłą, wnet znajdowała odpowiedniego sobie konkurenta, w bliższem lub dalszem sąsiedztwie. Tak bywało za niedawnych jeszcze czasów, gdy przy utrudnionych komunikacjach, panienek szlacheckich nie wywożono jak dziś na wielkoświatowe targowiska, ani też nie zjeżdżali się do nich epuzerowie z końca świata, pragnący capnąć w pocie czoła ojcowskiego uciułane wiano, w zamian za szyk i gładkie maniery.

„Każda Marta znajdowała swojego Gotarta," co najwyżej w drugiej albo trzeciej parafji.

Synek obywatelski, uwolniwszy się z pod fe-

ruły szkolnej, sprawiał sobie czemprędzej za pieniądze rodzicielskie cztery szkapy i wolant albo najdyczankę, któremi paradował na jarmarkach i po sąsiedztwach, brał dla formy dzierżawkę, albo w administrację od rodziców jakiś folwareczek, na którym gospodarował nienajgorzej, o tyle naturalnie, o ile pozwalało mu na to główne zajęcie.

Tem głównem zajęciem było upatrywanie sobie żony odpowiadającej mniej więcej własnej jego kondycji i aspiracjom.

Jeździł więc po sąsiedztwach, wpraszał się na imieniny, chrzciny i wesela, uczestniczył w kuligach, bawił panienki, przyglądał im się, komplimentował i obtańcowywał tak długo, dopóki która z nich nie wzbudziła w nim większej od innych skłonności.

Otóż, poczuwszy do jednej z panien większy, niż ku innym, afekt, rozpoczynał kawaler konkurencją na serjo. A była na to przyjęta już raz na zawsze jedna i ta sama forma: zajeżdżał wyporządzonym ad hoc ekwipażem w regularnych odstępach, najprzód co tydzień, potem coraz częściej, akomodował się wszystkim w domu, i wciskał się w ognisko rodziny, której pragnął zostać członkiem.

I jeżeli tylko nie był uderzająco brzydkim, nie miał zbyt widocznych ułomności, panna, chociażby jej serce nie biło zrazu silniej na jego widok, przyzwyczajała się doń potrochu, zaczynała mieć upodobanie w jego towarzystwie, wreszcie zakochała się sama, nie wiedząc jak i kiedy.

Dla młodej panienki, zwłaszcza swojego chowu, posiadanie zdecydowanego konkurenta miało i ma zawsze niewymowny urok. Wszakże ten młodzieniec, zajeżdżający co dni kilka z taką paradą, przybywa dla niej tylko, wyłącznie dla niej. Fakt ów

czyni ją główną osobą w domu; wszyscy jej pochlebiają, ustępują z drogi, skutkiem czego nawet nabiera grymasików, których jej przedtem mieć nie było wolno. Zaczyna marzyć o przyszłej swojej pozycji, jako mężatka. Mężatka! Ileż wyraz ten mieści w sobie!

Cóż więc się dziwić, że wdzięczną jest człowiekowi, który ma ją wprowadzić w zaczarowaną krajinę, że przywiązuje się doń mimowoli. Jest z nim coraz poufalszą, przyjmuje go coraz wdzięczniejszym uśmiechem, wreszcie oczyma zdaje się mówić: „kończże już prędzej!“

No, i nareszcie trzeba kończyć.

Więc przed dom panny zajeżdża już nie wolant lub najdyczanka, lecz powóz lub jakie stare karecisko, a w niem rodzice kawalera, albo też w ich braku, lub w razie niemożności przybycia, jakiś stryjaszek, wujcio, cioteczka, wszystko to wystrojone świątecznie, a wraz z nimi wyfraczony jak na bal konkurent, dla którego ta chwila jest jedną z najgłupszych w życiu.

Koni się wówczas nie wyprzęga. Tak ekwipaż, jak wszyscy przybyli, jak wreszcie i domowi. mają miny uroczyste, postawy sztywne, wykrochmalone.

I odbywa się obrzęd uroczystych oświadczyn.

Tym odwiecznym trybem odbyły się po koleji i oświadczyny i wesela czterech starszych córek państwa Bombolewskich.

Ale tymczasem dorosła najmłodsza Reginka, w niczem niepodobna do sióstr, ani z urody, ani z usposobienia. Tamte były sobie zwyczajne pannice wiejskie, których typ wyrobił się i dochował w szlacheckich dworkach i zaściankach. Jedna w drugą gospochy zawołane, ujmowały wdziękiem

młodości, bo żadna z nich nie zabrnęła w staropanieństwo — ale też nic więcej.

Zupełnie inną była Reginka. Prześliczna blondynka, zgrabniutka, wiotka i prawie eteryczna, oczy miała wielkie, fiołkowo-czarne, mieniące się co chwila. Czasem wydawała się aniołkiem, który tylko, tylko co ma ulecieć do nieba, czasem wyglądał z tych ocząt jakiś djablik, czyniący to stworzenie jeszcze powabniejszem.

Swoją drogą miała grymasów co nie miara, bo rodzice psuli ją pieszczotami, patrzyli w nią, jak w święty obrazek i mieli najświętsze przekonanie, że ich „złotko" (bo tak ją nazywali) zrobi świetną karjerę.

Przyszłego jej męża ubierała sobie ich wyobraźnia w postać wielkiego pana, który zajedzie do ślubu w złotej karecie, zaprzężonej w sześć białych koni, i jak w owej bajce przywiezie żonie, jako dar ślubny, trzy suknie niesłychanego blasku: „jednę w same słońca, drugą w same miesiące, a trzecią w same gwiazdy."

Państwo Bombolewscy byli w siódmem niebie, gdy pan Aleksander Bułchacz zaczął bywać u nich w najoczywistszym zamiarze konkurowania o Reginkę.

Był to kawaler nie stary jeszcze: mógł mieć około lat czterdziestu, ale niestety powierzchowność pana Aleksandra pozostawiała wiele do życzenia. Chłop tęgi, niezgrabny, miał małe oczki a twarz wielką, szeroką i płaską, osadzoną na karku grubym, jak u tura. Wprawdzie na tej twarzy i w tych oczkach malował się wyraz łagodności i dobroci, ale to mogło podobać się tylko niezainteresowanemu spostrzegaczowi; w oczach młodych panienek nie idzie to bynajmniej na karb wdzięku

męskiego. Powiedzmy jednem słowem: pan Aleksander był porządnie brzydki, ale za to był bogaty. Miał miasteczko i pięć wsi, i mieszkał w wielkim murowanym dworze, mającym cztery wieżyczki po rogach, i zwanym dla tego w całej okolicy zamkiem.

Nie był panem z panów, bo ojciec jego dorobił się tak pięknego majątku na dzierżawach i rozlicznych spekulacjach; w liczniejszych towarzystwach bywał nieśmiałym, a nawet czasem śmiesznym; ale wszystko to nic a nic nie szkodziło państwu Bombolewskim — był dla nich idealnym kandydatem na zięcia.

Co do Reginki, to ta sama nie wiedziała, co robić. Nie miała najmniejszego przekonania do pana Aleksandra, a z drugiej strony pochlebiało miłości własnej to staranie się jego o jej względy. Barometr usposobień panienki zmieniał się co chwila, a najwięcej na te zmiany wpływały plotki i gadaniny serdecznych przyjaciółek, które ośmieszając w jej oczach konkurenta, w duchu jej go zazdrościły.

Wszystko to drażniło ją niezmiernie, a raz nawet o mało nie przyszło do zupełnego zerwania z jej strony, a to z następującego powodu: pan Aleksander, nietańczący zwykle, odważył się raz puścić z nią walca; większego wstydu nie najadła się nigdy w życiu, bo nie mogąc w żaden sposób wpaść w takt, kręcili się jak marjonetki, a co najgorsza, tancerz pośliznąwszy się, padł jak długi, pociągając wraz z sobą tancerkę. Z tego zrobił się taki pasztet, że Reginka aż płakała ze złości i nie chciała patrzeć na pana Aleksandra.

A e od czegoż koncept. Państwo Bombolewscy, przy pomocy sprzymierzonych z nimi kuzynek, temu wywróceniu się spróbowali nadać inną barwę,

co im się udało do tego stopnia, że jednomyślnie uznano ów casus fatalis za najpomyślniejszą w świecie wróżbę, i Reginka, rada nierada, musiała pofolgować w swojej zaciętości.

Bądź co bądź, po kilkomiesięcznych konkurach, pan Aleksander oświadczył się uroczyście rodzicom, którzy te oświadczyny przyjęli z rozrzewnieniem.

— Tylko, jest jedna okoliczność — powiedział pan Aleksander po pierwszych wynurzeniach — panna Regina mnie nie cierpi.

— Ale cóż znowu!

— To jest fakt! patrzeć na mnie nie może.

— Więc cóż? — rzekli oboje, nie wiedząc, do czego prowadzi.

— Mam nadzieję, że państwo dobrodziejstwo wybijecie jej z głowy ten wstręt.

— Rachuj pan na nas; zrobimy, co będziemy mogli.

To też nie zwłócząc, zabrali się zaraz do córki. Jakie mieli z nią przejścia, jakich na przekonanie jej używali argumentów, to już nas w tej chwili mniej obchodzi; dosyć, że zyskali nareszcie jej przyzwolenie na zapowiedzi, które wyszły zaraz pierwszej niedzieli.

Przez pierwszy tydzień wszystko szło jako tako, lubo panna zamyślała się czasami, co zresztą dawało się usprawiedliwić; w drugim zaczęła stroić fochy, a w trzecim desperować już na dobre, przyprowadzając tem rodziców do rozpaczy — aż nareszcie ostatni termin minął, i ślubu nie było, bo Reginka tak cierpiała na migrenę, czy też udawała, że cierpi, iż o zaprowadzeniu jej przed ołtarz mowy być nie mogło.

Zaledwie zapowiedzi straciły swoją prawomocność, panna jakby cudem przyszła do zdrowia,

a nawet udobruchała się, odzyskując humor — dano więc na drugie. Zdawało się już, że filozoficznie zgadza się ze swojim losem, tymczasem licho nadało, że jedna z przyjaciółek zrobiła spostrzeżenie, które bardzo trafiło do przekonania Reginki, że ślubna suknia skrojona i uszyta przez krawcową z powiatowego miasta, uchodzącą w całej okolicy za artystkę, leżała najfatalniej. Smutne to odkrycie zniweczyło wszystkie plany.

Regince ani mówić nie było można, żeby ślub brała w tej sukni. Jakto! ona, która robi tak świetną partję (bo to już nareszcie przyznawała), ma wystąpić na swojim ślubie, jak pierwsza lepsza parafjanka! Jeszcze czego! byłoby to wystawić się na śmiech.

Na tym punkcie zacięła się, i tak rodzice, jak narzeczony pomiarkowali, że chyba tylko heroiczny środek wybawi ich z kłopotu. Na tajnej tedy naradzie pomiędzy ojcem i matką, a przyszłym ich zięciem uchwalono, że państwo Bombolewscy sprowadzą dla córki (za jego naturalnie pieniądze) suknię ślubną wprost z Paryża.

Wiadomość o tem postanowieniu udzielona Regince nietylko przyjętą została łaskawie, ale sprowadziła, jak za dotknięciem różczki czarnoksięskiej, zadziwiającą zmianę w jej usposobieniu. Wrócił jej dobry humor i o sprzeciwianiu się woli rodzicielskiej nie było już mowy.

Oczekiwano sukni, ale tymczasem termin prawomocności drugich zapowiedzi upłynął i trzeba było dać na trzecie, o co już teraz dopominała się sama Reginka.

Nie chodziło jej już o pana Aleksandra; on, czy inny, wszystko jedno, dosyć, że wystąpi na swojim ślubie w paryskiej sukni.

Dwa dni już tylko brakowało do terminu naznaczonego na ślub, gdy nareszcie z poczty przywieziono awizacją na przesyłkę z Paryża.

Sukces był najzupełniejszy; suknia okazała się arcydziełem kunsztu krawieckiego, i Regince było w niej przecudnie.

Rodzice byli uszczęśliwieni, a pan Aleksander winszował sobie pomysłu, za który aż nadto został wynagrodzonym, otrzymawszy pierwszy raz od czasu swoich konkurów pozwolenie ucałowania obu rączek narzeczonej, która, zapatrzona w zwierciadło, oddała mu je do zupełnej dyspozycji.

Tegoż samego dnia jeszcze, przed samym wieczorem, Reginka zaproponowała matce, aby pojechały obie w bliskie sąsiedztwo do jednej z przyjaciółek, która miała być druchną na weselu. Wymagała tego (jak dowodziła) konieczność porozumienia się w kwestji rozmajitych drobnych szczegółów weselnego stroju, a głównie (tak myślała) pochwalenia się i wylania na łono przyjaciółki całej radości, jaką czuła z posiadania paryskiej sukni.

Pojechały więc, a po czułem pożegnaniu się z kobietami, p. Aleksander i jego przyszły teść zasiedli z najswobodniejszą myślą do partji szachów.

Niestety! jakże zwodnicze są widoki i nadzieje ludzkie!

Była już noc ciemna, gdy panie wracały z owej ważnej konferencji w najlepszych humorach; wtem, dojeżdżając do wsi, spostrzegli nagle łunę jakby od pożaru, bijącą z okien panieńskiego pokojiku Reginki.

Okrzyk przerażenia dobył się z ich piersi.

Furman zaciął konie, które ruszyły galopem, i w mgnieniu oka powóz znalazł się przed gankiem dworu.

Reginka wyskoczyła pierwsza, wołając:
— Moja suknia paryska! moja suknia!
A gdy lokaj wysadził z powozu wolniej poruszającą się matkę, porwała go za ramiona:
— Franciszku! na miłość Boską, ratuj moją paryską suknię! . . . — wołała jak nieprzytomna wiesz, białe kartonowe pudło . . . to samo, które przywiozłeś dziś z poczty . . . lećże, słyszysz!
Franciszek poleciał w mig do pokoju, w którym przez nieostrożność panny służącej zajęły się firanki przy panieńskiem łóżeczku, a ogień trawił już przedmioty łatwiej zapalne. Ale uprzedził go tam już pan Aleksander, który na czele zaalarmowanej służby zalewał właśnie dogasający ogień.
Usłyszawszy rozpaczliwe wołanie narzeczonej, wybiegł za chwilę z pokoju, niosąc oburącz w tryjumfie wielkie białe pudło kartonowe.
Reginka odetchnęła; wielkie i głośne „Ach!“ wydobyło się z głębi jej piersi, a usteczka ułożyły się do uśmiechu, tak jak powinny zawsze uśmiechać się do każdego wybawcy.
Pan Aleksander był w uniesieniu: ta troskliwość jego narzeczonej o ślubną suknię była dlań najpomyślniejszą wróżbą; widział się nareszcie u celu swych życzeń i zabiegów. Pani Bombolewska była rozrzewnioną; nawet jej mąż, który nadszedł właśnie, dzielił ogólne wzruszenie. Wszyscy, pomimo świeżego przypadku, byli szczęśliwi.
Któż mógł przewidzieć, że ta radość za chwilę obróci się w smutek!
Otworzono pudło, aby ucieszyć oczy przedmiotem ogólnej troskliwości: paryską suknią. Ale sukni nie było, chociaż autentyczność pudła nie ulegała wątpliwości; zajęły w niem miejsce jakieś rupiecie: kok z włosów, pończochy pozwijane do

cerowania, jakieś kołnierzyki podejrzanej czystości i t. p.

Cóż więc się stało z suknią? Rozpoczęto natychmiast gorączkowe poszukiwania, które przyniosły tylko to niewątpliwe przekonanie, że się suknia spaliła.

Ale jakimże sposobem pudło ocalało? Oto takim, że panna służąca użyła go na swoje rupiecie, a suknię, koło której miała coś do roboty, powiesiła zamiast w szafie tymczasowo na pawilonie łóżka, z którym też razem spaliła się.

Panna Regina była niepocieszoną; tem więcej p. Aleksander, gdy się przekonał, że całe rusztowanie jego marzeń runęło, narzeczona bowiem po stracie sukni nawet patrzeć nie chciała na niego, powtarzając wciąż melancholicznie:

— Widać nie było już przeznaczenia!

Po owej smutnej katastrofie, pan Aleksander przestał zupełnie bywać w domu państwa Bombolewskich; jednak, jako człowiek uparty, nie dał bynajmniej za wygraną. Jest najmocniej przekonany, iż prędzej czy później przyjdzie chwila, że panna Regina, przebolawszy jeden i drugi zawód sercowy, nabierze rozumu i odda mu rękę, nie żądając sukni z Paryża.

Ciekawa rzecz, czy się tej chwili doczeka?

Józef Bliziński.

Moja rzeka.

Urywek.

. . . .

Do mej rzeki, jak do czary,
Przysiadł bokiem zamek stary;
Pije blask jej i pogodę,
I wspomina lata młode.

Ogród, mroczny murów cieniem,
Opasuje go pierścieniem,
A zaś tkane kwieciem wzgórze
Ma ten zamek za podnóże.

Fala drżąca, łaskotliwa,
Do stóp samych mu podpływa,
I w północną, głuchą ciszę
Do snu pieśnią go kołysze.

On jej wzajem rozpowiada
Swoje dzieje od pradziada:
Kto go zrodził, kto wychował,
Kogo kochał, z kim wojował.

Jako niegdyś w ognia fali
Jaźwingowie go skąpali,
Obłożywszy mury w koło
Stosem głowni zlanych smołą;

Jako później Szwedów nawał
Dwakroć szturmem go dostawał —
(Dotąd jeszcze siedzą w murze
Szwedzkich armat kule duże);

Jako później w północ samą,
W wielkiej sali ponad bramą,
Zaciągnąwszy zbrojną wartę,
Jadł wieczerzę Bonaparte.

(Sztab, w skupieniu należytem,
Śniadał potem z apetytem,
A po zupie i pieczeni,
Schował srebra do kieszeni).

A gdy zerwie wspomnień wątek,
Gdy zabraknie mu pamiątek,
Może starzec wspomni sobie
O ostatniej, cichej dobie:

O dziedzińcu pełnym trawy,
Sadzie pełnym ptasiej wrzawy,
O jesiennych, bladych kwiatach,
Pustych sieniach i komnatach.

Może wśród tych komnat ciszy
Krzyki dziatwy znów usłyszy,
Co z drzemiącem zamku echem
Drażniła się pustym śmiechem.

. . . .

Wiktor Gomulicki.

Modelka.

(Przedruk wzbroniony).

Przechadzał się szybkim krokiem po pracowni, gryząc nerwowo w zębach kawałek niedopalonego papierosa. Rzucił wreszcie jego resztkę w kąt, a sam zniecierpliwiony i chmurny usiadł na niskim trójnogu, zapatrzywszy się ponuro w kawałki gliny i gipsu rozrzucone po podłodze. Zegar uderzył czwartą. Podniósł głowę by spojrzeć, poczem utkwiwszy palce w ciemnej czuprynie i łokcie wsparłszy o kolana, popadł w głęboką zadumę. Wokoło stojące gipsowe postacie spoglądały niemo i zimno na swego mistrza, który jużto z gorączkowym zapałem brał się do dłuta, jużto porzuciwszy wszystko wpadał w apatję, nie spojrzawszy na swe dzieła, i zdawało się, że dusza jego uleciała gdzieś daleko, za światy. W tej chwili głucha cisza panowała w pracowni, gwar tylko gawiedzi ulicznej dochodził tu od czasu do czasu.

Nagle, z trzaskiem otwarto drzwi, a w nich stanął młody człowiek z junacką miną.

— Hejże! Stefek! oszalałeś, czy co? czegóżeś się zamknął w tej chłodnej dziurze? Szukałem cię w klubie, w cukierni, przebiegłem wszystkie

kawiarnie od a do zet, no i dopiero mój przyboczny doradca, szatan, poradził mi, abym wpadł tu, do tej nory. Do czegoż bo cię doprowadzi to twoje przeklęte rzeźbiarstwo? Nie dawniej jak rok temu, zarzucałeś nas gradem swych zimnych figur, i cóż ci z tego przyszło?..... jadłeś ty tygodniowo aby jeden ciepły obiad? Rozkupowano prace błaznów salonowych, a ty.... co? umierałeś z głodu!... co ci twoja sztuka przyniosła? buty dziurawe, głód — chłód i nędzę. Idea — sztuka, to są damy zbyt powiewne — skóra i kości... No, ale nakoniec pokazało się, że los nie taki tyran, jak nam się zdaje, skoro w samą porę zesłał ci śmierć ciotuni.... Ano teraz, zamiast wszystko puścić w trąbę, zamiast powetować sobie niedojedzone obiady, zamiast ugościć kolegów, ty siedzisz przy swej wiernej kochance, co spokojnie patrzała, jak ci chleba brakło... no, no, marzycielu, wstawaj i chodź... no... nie drożże się... o czemże tak myślisz?

— Myślę — odparł Stefan powoli — żeście wszyscy idjoci!

— Brr! a to ostro; ale może masz i rację, głupcy jesteśmy wszyscy, skorośmy cię jeszcze nie naciągnęli... Po „kiego" djabła ci majątek, skoro go nie umiesz użyć?

— Majątek... czy mi go istotnie, Julku, zazdrościsz?

— No, przyznam ci się otwarcie, że nie byłbym od tego, gdyby twoja ciocia była moją ciocią; ale wtedy, wierzaj mi, nie siedziałbym w tej piwnicy.

— Daj pokój; ta „piwnica" to jedyne moje schronisko, w którem czuję się bezpieczny od podłości ludzkiej, jest ona wszystkiem, co mi na świe-

cie pozostało; świata nienawidzę. — Ojciec własny wyrzeka się jedynaka dla marnych oczu podłej kobiety — ludzie zapoznają, bo oni nie uznają talentu w potarganych butach — światu potrzeba błyszczydeł, cacek, szychu! Sztuka, to jedyna nić, która mnie wiąże z życiem.

— Ee, sentymenta; ot, chodź lepiej do klubu, otrzeźwiejesz trochę.

— Mam ja waszych klubów dosyć.... winem chciałem zagłuszyć rozpacze zawodów... a co znalazłem? niesmak, gorycz... Dziś, gdy mi losy udzieliły fortuny, którą należało mi niegdyś torować do ludzkich serc drogę, ja ich znać nie chcę, ja talent mój wyzyskać chcę tylko dla siebie... to jedyna namiętność, która mi pozostała.

— Ożeń się.

Zerwał się gwałtownie z siedzenia.

— Zwarjowałeś?! powiadam ci, kobiety mnie zdenerwowały... lalki bez serc! jedna... jedna tylko na świecie kobieta potrzebna mi koniecznie dla szczęścia... jej pragnę namiętnie, tę mieć muszę.... na model!

— Ha, ha, ha, pyszny sobie!... a cóż to za jedna?

— Model; nic ci nad to powiedzieć nie mogę i nie umię. Dla mnie kobiety istnieją o tyle tylko, ile mi są potrzebne jako modele. Widzisz tę głowę tam zaczętą? namyślam się, jakiby jej nadać wyraz: przebiegłość, zalotność lub naiwność. Trudno mi zdobyć się na co innego, aby nie minąć się z prawdą, z naturą. Nadam jej wyraz inny, nieco idealny, boję się, że będzie nienaturalny. Tamta jedna.... Znam jej nazwisko, może mi się uda.

— Kochasz ją może?

— Słyszysz przecie, że mi potrzeba modelu!..

krzyknął. Tamta ma biust, jakiego mi potrzeba, głowa z profilem wspaniałym, ramiona, szyja, wszystko, czego szukałem od tak dawna nadaremnie... ona dopomoże mi do stworzenia czegoś, o czem dawno marzę.

— Któż to jest?

— Alboż ja wiem? A zresztą, nie wiele mi na tem zależy — potrzeba mi modelu i ty mi go sprowadzisz.

— Bój się Boga! A jeśli to dziewczyna porządna i nie zechce ci pozować?

— Nie sądzę, aby się wahała; o ile sądzić mogę ze stroju, są to ludzie biedni, a wszakże ja dobrze płacę... 3 guldeny na godzinę za głowę, za biust podwójnie.

— Sądzisz więc, że się zgodzi?

— Jestem tego pewny. Słyszałeś ty kiedy, żeby się kobieta nie chciała sprzedać?

— Racja! jak Boga kocham! Stefek, daj buzi i chodź na szampana.

Młody człowiek zdjął fartuch i bluzę niebieską, zawdział tużurek, i oczyściwszy się wyszedł z wesołym koleżką.

Po kilku dniach, gdy Stefan pracował w swej „piwnicy,“ Julek z rozpromienioną twarzą wpadł, z trzaskiem zamykając drzwi za sobą.

— Hejże! Stefek.... masz względy u losu, ale dziś, przyznać musisz, że względy te ja ci wyrobiłem. Ale też, powiadam ci, latałem po mieście, jak warjat, wtrącałem nosa do każdej dziury jak reporter dziennikarski, wąchałem, szperałem jak policjant, w końcu, gdym wywietrzył zwierzynę, przystąpiłem do ataku... Model twój!

— Aaa!.... obojętna do tej chwili twarz Stefana ożywiła się niezwykłą radością.

— Julku, ty nie wiesz, jak wielką sprawiłeś mi przyjemność!..., ten biust... takiego drugiego nie prędko znajdę, jeśli notabene, nie ma tam sztuki; ja bo niczemu już nie wierzę.

— O to możesz być spokojny, ja się na tem znam.

— A więc przyjdzie?

— Jutro o drugiej... Jestto dziewczyna bardzo skromna, córka... naturalnie swej mateczki, a mateczka to nielada! Ucieszyła się, powiadam ci, gdym jej uczynił propozycję, jakby wygrała wielki los. Córka, ot potulne dziewczę, poddaje się, o ile mi opowiadano, tyranizacji matki, która sama gotowaby jeszcze pozować. Po części nie dziwię się pochopności matki, bo nędza tam wygląda z każdego kąta. A to biedactwo, gdym ukończył ugodę z matką, weszła z drugiego pokoju z zapuchniętemi od płaczu oczyma: „Powiedz Pan swemu przyjacielowi, że zgadzam się na jego propozycję ze względu na trudne położenie, w jakiem się matka moja znajduje... innego sposobu ulżenia jej nie mam; wychowano mnie na wielką damę, a i biedna mama nie potrafi przyzwyczajić się do ubóstwa.“ Nie mogła dalej mówić, bo stara zakrzyczała ją mówiąc, że tragiedję robi z takiego głupstwa.

— Ba! — odparł Stefan z cynicznym uśmiechem — stara ma rację; wszystko gra teraz komedje, młody, stary, biedny, bogaty, oszukują się wzajemnie, wyszydzają... Nie robię sobie względem tej małej żadnych wyrzutów, jestem pewny, że się o to wcale nie gniewa, choć się niby droży. O Julku, gdybyś wiedział, ile jestem szczęśliwy! Czuję coraz więcej, że prawdziwe zadowolenie dać mi może tylko sztuka. Gdy świat cały ujrzałem obryzgany błotem, gdym przeszedł tak ciężkie ko-

leje, ona jedna przyświecała mi jasnym promykiem, a teraz, ten biust utoruje mi drogę do dawno upragnionego celu. Teraz stworzyć muszę to, czego dusza moja od tak dawna pragnie. Ona mnie nie zawiedzie, ja to czuję.

— O z pewnością, że nie — przerwał Juljan dobrodusznie — widziałem ją w luźnym szlafroczku.

Gorączkowo wyczekiwał Stefan modelu, który z uderzeniem godziny orzeczonej zjawił się w towarzystwie matki, osoby niezwykle w tym wieku ruchliwej, młodociano, jaskrawie wystrojonej. Przedstawiła artyście córkę, która jakby dla kontrastu skromnie była ubraną.

— Wierzaj mi Pan — trzepała stara — nie pozwoliłabym nigdy mej córce pozować, gdyby nie to, że jestem miłośniczką wszelkiego artyzmu, i pojmuję Pana zupełnie. Jestem pewną, iż choćbyś Pan całą Europę przejechał, nie znalazłbyś Pan podobnego profilu. Odwróć się Marylko bokiem do Pana.... o, spojrz Pan, jaka linja nosa, jaka brew. Zaczęła wychwalać swój towar, który się za każdem słowem matki oblewał nową falą szkarłatu. Stefan uśmiechał się szyderczo, mierząc postać dziewczyny zimnym wzrokiem krytyka.

— Jeśli Pani pozwoli — zwrócił się do córki — rozpoczniemy dzisiaj posiedzenie. Nie będę Pani zbytnio nużył, wezmę się tylko do głowy; skłonił się matce, która się zabierała do odejścia. W pracowni zapanowało milczenie. Panienka, której iście klasyczne kształty uwydatniała ciemna sukienka, siedziała na krześle nakrytem dywanikiem, z marsem między delikatnie nakreślonemi brwiami.

Artysta przypatrywał się badawczo.

— Proszę głowę troszeczkę wyżej... ah, nie,

nie, za wysoko; tak: a teraz proszę cokolwiek na lewo. Zbliżył się, ujął kształtną główkę między dłonie i nadał jej kierunek. Tym razem bladość pokryła twarz modelki.

— Taak... wybornie — mówił, jakby do siebie — pyszny profil.... a teraz proszę, niech się Pani zbytnio nie natęża, możemy rozmawiać swobodnie... Wziął się do pracy.

— Pani tu będzie przykro siedzieć?

— Dlaczego?

— Pracownia rzeźbiarza przykre robi wrażenie.

— Nie powiedziałabym tego, prędzej ciekawe; pragnęłabym widzieć wszystkie te prace.

— O, owszem, oglądniemy później wszystko — wszakże Pani na razie jesteś współmieszkanką tej „dziury," jak koledzy nazywają moją pracownię. Pominęła dowcip, a wzniósłszy nieco oczy, rozglądała się wokoło.

— A co to tam nakryte?

— To robota rozpoczęta. Nie wiele się Pani z tego dowie. Odsłonił szmatą nakryte kawały gliny na stole leżące.

— Więc to Pan najpierw robi w glinie?

— Tak jest, potem dopiero robi się odlew gipsowy... Pani będzie łaskawą głowę cokolwiek w lewo — rzekł, zbliżając się... otóż tak, tylko proszę swobodnie, może się Pani poruszać, chodzi mi tylko na razie o uchwycenie pozycji.

— To nie tak, jak przy malarstwie.

— Daleko swobodniej. Czy portret Pani odtwarzano już kiedy?

— Nie, ale rysunek w profilu.

Przez chwilę ugniatał glinę, nalepiał, wyciskał, zbliżając się, to oddalając od modelu.

— Czy malarz Panią malował?

— Tak jest... proszę Pana, kto jest ta osoba na szafie?

— Niobe.

— Piękna.

— Niestety, takich głów nie napotyka się w naturze.

— Sądzi Pan?

— Nie tyle chodzi o rysy, ile o wyraz twarzy; ale wracając do portretu Pani, proszę, czy malarz Panią malował na jej żądanie?

— Ach, już wiem, o co Panu chodzi, — rzekła z gorżkim uśmiechem — chcesz Pan wiedzieć, czy jestem zwyczajną modelką, czy też...

— O, proszę, nie zechciej Pani inaczej rozumieć wyrazy moje,..

— Owszem, rozumiem Pana doskonale; oto, mama powiedziała Panu, że miłość sztuki skłoniła ją do udzielenia pozwolenia, a raczej rozkazu.... moja mama posiada tę dumę, która jej nie pozwoliła przyznać się do prawdy,... ja tej dumy nie posiadam, i przyznaję się Panu otwarcie, że li tylko ubóstwo, do którego się moja biedna mama zastosować nie umie, było bodźcem do pozowania Panu... Pan dobrze płaci! — Dumnie wzniosła głowę, zaciskając usta...

— O!... proszę, cokolwieczek niżej, już Pani długo nużyć nie będę.

— Przepraszam.... zapomniałam, że jestem obecnie modelem.

Posiedzenie trwało już niedługo. Artysta zachwycony był głową, a Julek korzystał, o ile mógł, z zadowolenia przyjaciela, zaciągając go na śniadanka, obiady i kolacyjki.

Ale ładna, co?

Świetny model... Słuchaj, uśmiałem się

z małej serdecznie. Zwyczajnie, kobieta, chciała mnie załapać na dumę, ale ja nie w ciemię bity, pokropiłem ją zimną wodą.

— Chciałbym być na takiem posiedzeniu.

— Nic z tego; jutro biorę się do biustu.

— Szczęśliwcze! zaczynam hołdować sztuce. Stefan zmienił się w jednej chwili; twarz jego nabrała ostrego wyrazu.

— Zwarjowałeś chyba! Profanujże sobie wszystko, tylko nie to, co mi jest świętem. Julek zamilkł, nie chcąc drażnić przyjaciela, który był dlań rogiem obfitości, odprowadziwszy go więc aż do drzwi pracowni, pożegnał niemem uściśnieniem ręki.

. . . .

— Stawiłaś się pani bardzo punktualnie.

Nie odrzekła na razie, była bledszą niż zwykle, a oczy miała nieco zaczerwienione. Za to matka była jak zwykle gadatliwą; czy chciała zagłuszyć wyrzuty sumienia, czyli wynagrodzić milczenie córki; dość, że mówiła bezustannie, uwielbiając sztukę, mizdrząc się, i nadskakując artyście.

Niecierpliwość jego atoli wrosła z każdą zmarnowaną chwilą, spieszno mu było do swego dzieła. Wreszcie pożegnała się stara, z zastrzeżeniem, że wkrótce wróci. Dziewczyna niema i pełna rezygnacji usiadła na wskazanem miejscu. Miała na sobie różową batystową bluzę, a szeroko wycięty kołnierz pozwolił podziwiać przepyszną szyję. Artysta stał i podziwiał okiem znawcy swój model.

— Pani mogłabyś majątek zrobić swą figurą — rzekł. Nie odpowiedziała nic, tylko ściągła nieco brwi. Milczeli oboje, jemu jakoś niedopi-

sywał zwykły cynizm, ona nie śmiała spojrzeć wkoło. Jemu szkoda było jednak każdej chwili.

— Pani wybaczy — rzekł, zbliżając się ku niej, — ale możeby należało rozpocząć... dziś przystępuję do szyji i biustu.

Spojrzała oczami trwożnego jagnięcia, w których na jednę chwilę zabłysła niewysłowiona rozpacz. Wstała jednak, powolna jego wezwaniu, i szybkim, stanowczym ruchem z rzuciła z siebie różowy batyst. Z wyrazem królewskiej dumy, zacisnąwszy usta, stała, ze zwieszonemi wzdłuż ciała ramionami, niema, pełna rezygnacji, poddana swemu przeznaczeniu. Artysta stał zdumiony, zachwycony, blady bladością lilji, z oczami pałającemi. Nie wyrzekł słowa, lecz patrzał na tę postać, którą miała odtworzyć jego sztuka. Ogarnął go szał natchnionego artysty, i bezwiednie niemal zbliżył się ku niej. Zgrabna główka, otoczona jasnemi włoskami, wzniosła się wyżej jeszcze, a zmarszczka między brwiami nadała jej wyraz obrażonej dumy.

— Oddal się Pan...

Ale on nie słyszał... Dziewczyna odczuła swe położenie... była modelką... i jasne, perliste łzy potoczyły się po jej białej twarzy, a spadając na pierś paliły ją ogromem swej goryczy. Artysta ocknął się jak ze snu, spojrzał zdziwiony — sztywne jego członki zdawały się nabierać lekkości, ciepło dawno nie odczute ogarnęło go; przestał być artystą, i stał się... człowiekiem. Ujął dłoń bezwładnie zwieszoną. — Wybacz Pani — rzekł,... głos jego drżał... Po raz pierwszy od lat kilkunastu doznałem ulgi... jestem samotny na szerokim świecie; zaznałem wiele biedy, chłodu i głodu... często byłem zmuszony ugiąć karku; a im niżej

go zgiąłem, tem silniej świat go przydeptał. Stąd ta gorycz w mej duszy. — Delikatnie, oględnie, drżącemi rękami zarzucił na jej ramiona batysty... Ona stała, nie śmiąc ruszyć się z miejsca, powolna jak dziecię, z rozchylonemi ustami słuchając słów jego.

— I ty, Pani, tak młoda, byłaś bliską tej goryczy, która nie powinna była zagościć do twego serca. Podaj mi dłoń przyjazną, wybacz nieoględne słowa, które cię mogły obrazić — wybacz mi łzy, które wycisnąłem mimo woli i wiedzy. Przyjm życzliwość człowieka, który w tej jednej chwili przeżył wiek cały. Olśniłaś Pani artystę — obudziłaś człowieka.

Niewytłomaczoną siłą pchnięty zgiął kolano przed stojącą ciągle niemą postacią.

— Jestem dziś majętnym, lecz skarby te zginąć mogą bez użytku w mem ręku; chciałem Cię Pani, za narzędzie dzieła, które chciałem stworzyć — nie zrobię nic bez ciebie, i zostanę znów tam, z jaśniejszym tylko promykiem w sercu...

Czy zechcesz Pani dzielić dolę artysty, co stracił wiarę w walce z losem, którego przyszłość zależy od ciebie?

Spoglądał ku niej z jasnemi promieniami w oczach, a jej łzy spływały jedna po drugiej. Błogość osiadła na jej obliczu... podała mu obie rączki.

Kraków, dnia 22. 9. 1892.

Regina Pniowerówna.

„L'AMICO FRYC."

Nowela

Wacława Gąsiorowskiego.

Czytając niedawno artykuł w którejś z gazet o nowej operze Mascagniego „L'amico Fritz", — która to olśniewa słuchaczy, czarując nowością i oryginalnością muzyki, — przyszedł mi na myśl mój dawny przyjaciel, również Fryc — którego cechy i bieg życia były tak oryginalnemi, że choć nie był wstanie nigdy nikogo olśnić, to nie mniej zadziwiał odrębnością; — a więc sądzę, że i jemu choć krótka historja należyć się powinna. Dziś on podobno nie żyje, a jeżeli i żyje nawet, to za niedyskrecję moją gniewać się nie będzie — bodaj — dla tego, że pewno opowiadanie to nigdy do niego nie dojdzie. — Zkąd pochodził, mniejsza o to; dość wiedzieć, że nazywał on się Fryc, był wzrostu średniego, otyły z bródką, jak mówił, à la Balmaceda, twarzą bladą, nabrzękłą i włosami spadającemi mu na czoło. Stopień jego wykształcenia był żaden; bo poza obrębem wiadomości elementarnych, tyczących się jego spe-

cjalności wiedział tyle — o ile co się przypadkowo o uszy jego obiło lub co wyczytał na kawałku gazety, w jaką mu rzeźnik kiełbasę lub szynkę owijał. Tym sposobem mózgownica jego stanowiła ciekawą kombinację przesądów i nieuctwa z jednej, a najświeższych wiadomości z drugiej strony. „Bibuły“ nienawidził z zasady, a książkę brał tylko wtedy do ręki, gdy nie mógł usnąć; a co czytał — to mu było wszystko jedno, byleby tylko kawałek zadrukowanego papieru mieć przed sobą. — Fryc był przy tem nader rozmownym, ba! czasami nawet gadulskim, ale zwykł był tak niecenzuralnych używać słów i dotykał tak drażliwych kwestyj, że, za żadne skarby, przez wzgląd na piękne czytelniczki powtórzyć tego bym się nie ośmielił. Rozmowa poważniejsza nużyła go i, gdy ktokolwiek zaczął co „mądrego“ opowiadać, Fryc łypał wtedy białkami, wprawiając, zda się, w ruch wszystkie tkanki mózgowe i kiwał głową powtarzając co chwila: „no-no-no!“ — A gdy opowiadanie dłużej się przeciągało, usypiał, lub rozgorączkowany jaką sensacyjną powieścią, zrywał się z miejsca, zaciskał pięści i krzyczał zaczerwieniony: „ha — dawać mi go tu — łobuza! niech mu ferklajdunki połamię!“ —

Muszę nadmienić, że Fryc stworzył swój własny język i styl; — tak, naprzykład, w tym razie myślał o połamaniu żeber.

— Ty, piękna czytelniczko, czytając powyższe słowa, powiesz sobie w duchu — fidone, jakież to niesmaczne. A jednak — prawdziwe, i śmiało rzec mogę, że Fryc należał do twojej sfery! — Zkąd się wzięła ta jego gburowatość, nieuctwo, łobuzowski sposób mówienia, pozostanie na zawsze tajemnicą etyki i fizjologji. Słuchaj dalej.

Fryc nie był religijnym; nie żartował sobie co prawda nigdy, jak wielu innych, z wiary — ale zachowywał się tak, jakby żadna religja nie egzystowała — to jest — szedł za popędem serca, — a trzeba przyznać, że poczciwe ono było.

Rodzinę miał podobno dosyć zamożną — choć mało o niej i rzadko mówił, wspominając zaledwie czasami o bracie swojim „Francu,“ który miał być „chłopem fest,“ i o czterech siostrach „jak małowanie“.

Serce miał, jak powiedziałem, zacne i poczciwe, choć pokryte chropowatą skorupą szyderstwa i cynizmu, — zdolne jednakże do najszlachetniejszych porywów. Bywało, przyjdzie kto z kolegów, prosząc o pożyczkę — Fryc wtedy twarz przekrzywia, oko lewe ironicznie przymyka i z udaną złością wykrzykuje:

— Idź — idź, łobuzie! Dam ci — akurat! Sam co będę miał? —

A po chwili wyciąga pugilares. — „Na! masz!“ — powiada „Niech cię djabli wezmą!“ —

Wzruszenie, boleść, dziwnie się u niego objawiały.

Pamiętam, zmarł mu ojciec. Fryc w mojej obecności telegram, zawiadamiający go o śmierci ojca odebrał: — zatrząsł się i zbladł jak chusta, i patrząc osłupiałym wzrokiem w ziemię, rzekł zdławionym głosem: — „ha! — łobuz stary! — Umarł!!“ —

I nic więcej; oczy tylko jego dziwnie błyszczały, nozdrza rozdymały się, a ręce febrycznie się trzęsły.

Wiele potem jeszcze czasu minęło, zanim Fryc stał się dumnym Frycem, tj. zaczął kląć i żartować.

Fryc z nikogo sobie nic nie robił; — i czy

kto chciał czy nie chciał. — Fryc po pierwszem widzeniu się był z nim na „ty,“ rąbiąc przytem prawdę w oczy i bez ceremonji wady wytykając; obrażano się więc często na niego, ale on śmiał się tylko, na gniew nie zwracając uwagi.

Trunki lubił bardzo i, mówiąc otwarcie, był sobie pijaczyną jakich mało. Największą jego przyjemnością było upić się. — A w przystępie dobrego humoru mawiał — „Fryc wiele wypić nie może — najwyżej szklaneczkę do obiadu.“

Gdy znów miał napięte jakie „pijaństwo,“ to się z nim dogadać nie było można, tak miał głowę zaprzątniętą ową libacją.

— W stosunku prostym do wódki były jego zapatrywania na świat: ten, co nie używał alkoholu był w oczach Fryca godzien pożałowania i litości, a przydomek „koziego syna“ dostał mu się z pewnością. — Skory do zaczepek, gdy był zwłaszcza podchmielony, „kawały“ czyli awantury „stwarzał“ — Ale dość było, gdy był najwięcej rozirytowany, odpowiedzieć mu spokojnie, głosem napomnienia, by Fryc topniał jak wosk, rękę wyciągał i obejmując za szyję przeciwnika mruczał:

— No — łobuzie — wiem, żeś dobry chłop! Daj pyska! —

Fryc był czasami nawet delikatnym i subtelnym, bo skoro jednemu z kolegów żona umarła, a pogrzebowi goście, ciekawością zdjęci, zaczęli się tłoczyć przy grobie nieboszczki, Fryc nie mogąc pohamować gniewu wobec takiego nieposzanowania chwili, awanturę zrobił, wymyślając i klnąc wszystkich na czem świat stoji.

Nie był on bardzo cenionym przez władzę; lubili go, żartowali, ale nigdy opilstwa darować nie mogli. — Życie to jego upłynęłoby może

cicho i spokojnie, gdyby nie zaszły następujące niespodziewane wypadki.

Pewnego razu przyszedł Fryc do biura poważniejszy niż zwykle, co robiło go niewypowiedzianie komicznym, bo twarz mu się wtedy w dziwny grymas wykrzywiała, a spadające mu na czoło włosy prędzej za podchmielonego niż poważnego uważać go kazały. — Na żarciki kolegów nie odpowiadał i z oczyma spuszczonemi w ziemię chodził wielkimi krokami, na nic nie zwracając uwagi. — Gdy się uciszyło, głowę podniósł do góry i, odetchnąwszy głęboko — „panowie“ — rzekł — „zakochałem się!“ - Minę miał przytem tak zabawną, że jednogłośny wybuch śmiechu był mu odpowiedzią. — Posypał się wnet grad zapytań i uwag humorystycznych, bo nikomu w głowie pomieścić się nie mogła miłość Fryca — przypuszczano więc, że to nowy jego „kawał.“

I o dziwo! — Fryc, który miał na zawołanie tysiące odpowiedzi, zbladł jeszcze więcej, i usadowiwszy się przy swoim stoliku ani razu tego dnia do nikogo nie zagadał. — Tylko jego zmarszczone czoło i dziwnie mglisty wyraz oczu przekonywały dostatecznie, że w tej głowie jego szalonej musiała się odbywać jakaś reakcja — a nerwowe drganie muskułów twarzy o walce wewnętrznej świadczyło.

— W parę dni przyszedł do mnie — było to święto.

— „Jak się masz Kuba?“ — Nazywał mnie Kubą-Rozpruwaczem dla wydartych łokci mego urzędowego fraka. Cieszyłem się podobno nawet zaufaniem i przyjaźnią Fryca czyli, że byłem więcej narażony na jego klątwy i docinki, niż każdy inny. —

Zdziwiony jego ranną wizytą, zapytałem, coby go do mnie sprowadzało.

— A on — „Zakochałem się!“ —

— Ale kiedy? co? w kim? i jak? — Boć przecież wiem, że arcymoralny nie jesteś — i z pół tuzina, jeżeli nie więcej, miłości już miałeś.

— Arcy czy nie arcy — ale tamto — to było głupstwo — a teraz to... niby... uważasz.., miłość!

Roześmiałem się.

— Śmiej się, śmiej, łobuzie! — Jeżeli chcesz...

— No dobrze, — ale co to za jedna ta twoja donna?

— Donna? — nie jest to żadna donna — tylko córka dyrektora koleji! —

— Phi! — To nie żarty! — A jestże ci panna wzajemną?

— Uważasz, leci na mnie! — Śliczna — a gada! Niechże ją! Rozmawialiśmy o wszystkiem, pękała ze śmiechu, jak jej zacząłem opowiadać różne historyjki!!

— O czem żeście rozmawiali? — pytam zaciekawiony.

— O czem? — O wszystkiem: o teatrach, strojach, o... poezji...

— Co! — wykrzyknąłem — ty — o poezji!! Cóżeś ty jej o poezji mówił?

— Jakto? — co! — odparł zaczerwieniony Fryc. — Myślisz łobuzie, że tylko ty potrafisz.. — Myślisz, że ja to już nie wiem nic o Mickiewiczu co mu pomnik stawiają, ani o tym co się podpisuje w Kurjerku Or-ot!!

O! Mój Or-ocie, pomyślałem sobie, znam cię cny mężu, i przy okazji powiedzieć ci nieomieszkam o nowych twojich sukcesach.

Z tem wszystkiem żal mi się zrobiło Fryca, bo pewny byłem niecomal, że nie wszystko tak dobrze szło, jak sam opowiadał.

Jakoż po długiem i uciążliwem badaniu dowiedziałem się, że zakochał się istotnie w córce dyrektora X. — pannie poważnej i podobno wykształconej, którą poznał przypadkowo u znajomych swoich i póty ich molestował póki go z domem dyrektora nie zapoznali na dobre. — Chodził tam ciągle asystując pannie i bawiąc ją swojemi rozmowami. — Słysząc jakie odpowiedzi na zadawane pytania dawał — szczere, proste, a czasami i nieuctwo znaczące, doszedłem do wniosku, że gdyby był pięknym, jak Apollo, to może by pannę skusić zdołał — ale tak spewnością nic nie wskóra i stanie się co najwyżej rodzajem zabawki panny i całego otoczenia.

Starałem się mu wytłomaczyć, by się pozbył myśli zaślubienia dyrektorówny, że to za wysokie progi, że to żona nie dla niego i t. d.

Fryc perory słuchał z uwagą, lecz zniecierpliwiony nie dał mi dokończyć.

— No! — no! — Już ja wiem jak się do panien migdalić i potyczkowania ty mnie uczyć nie będziesz! Ja bez niej żyć nie mogę! — Ożenić się muszę i nie przyszedłem tu po to, byś mi androny prawił! — Wypowiedziawszy to jednym tchem, schwycił kapelusz i, trzasnąwszy drzwiami, wybiegł z mego mieszkania, nie zwracając uwagi na moje nawoływania.

Odtąd Fryc zmienił się do niepoznania. — on, co zazwyczaj nie dbał zupełnie o strój — stał się ostatnim wyrazem mody i szyku. Idąc do biura wstępował codzień teraz do fryzjera, który po godzinie pracował nad ułożeniem mu włosów;

ale cóż — kiedy te, pomimo fiksatuaru i pomady odstawały mu i spadywały na czoło, protestując, zda się, przeciw matrymonialnym zamiarom swego pana. On żywy i prędki mówił teraz wolno, dobierając jak najkwiecistszych wyrażeń — a że nie bardzo znał się na ich znaczeniu, mowa więc jego była czasami jednym wesołym kalemburem. O „pijaństwach" ani wspomniał, a gdy czasami wyrwało mu się jego ulubione „łobuzie," gryzł wargi i dodawał ciszej: „przepraszam cię!" — Co dzień można go było widzieć z bukietem w ręku lub pudełkiem cukierków, jadącego doróżką.

W teatrze bywał często, a żadne wyścigi ani zabawa bez niego się nie odbyły. — Jednem słowem Fryc wiódł życie światowe — pełne zabaw, flirtu i hig laif'u.

Trwało tak rok blisko. Aż ni z tego ni z owego, zaczęto przebąkiwać, że dyrektor X. jest zachwianym, że jakieś się malwersacje w jego biurze pokazały, że mu coś grozi. Nikt nie wiedział dokładnie o co to chodziło i jakiego rodzaju malwersacje miał dyrektor porobić.

W tymże czasie Fryc znów mnie odwiedził.— Przeczuwałem że musi mieć pilny interes, bo od czasu owej nieszczęsnej rozmowy, czuł się na mnie obrażonym. Przeczucie mnie nie zawiodło, przyszedł on prosząc mnie, bym pomógł podnieść 10,000 rubli, jaką to sumę miał ulokowaną w Banku Berlińskim, bo mu pieniądze są koniecznie potrzebne. Dalej wspomniał, że musi jeszcze napisać zaraz do „Franca" gdyż w przeciągu dwóch tygodni musi mieć 15,000 rubli. Na zapytania moje, co ma zamiar z tym kapitałem zrobić — dawał wymijające odpowiedzi. — Ulegając jego prośbie ułatwiłem

mu przez znajomość przeprowadzenie interesu; — a że chodziliśmy wszędzie razem, dowiedziałem się z urywanych zdań jego, że dyrektor X. obiecał mu rękę jedynaczki, że za trzy tygodnie oświadczy się urzędownie i że w przyszłym karnawale ma się odbyć ślub jego. Mówiąc o tem, Fryc czerwienił się, oczy błyszczały jakąś dziwną, nie bywałą u niego inteligiencją, jakby jakiś duch nowy weń wstąpił.

Fryc wyszlachetniał i wypiękniał, — miłość oddziaływała nań cudownie.

Trzy tygodni minęło, i dzień tak ważny dla Fryca nadszedł. — Tego dnia Fryc był dziwnie rozgorączkowany i niespokojny; chwilami wpadał w zadumę — to znów ni z tego ni z owego sypał, jak z rękawa, najdziwaczniejsze koncepty i śmiał się tym szczerym pełnym zaufania do ludzi i pewności siebie śmiechem — jakim dziś podobno dzieci tylko śmiać się umieją.

Z biura wyszedł wcześniej niż zwykle — żegnając się ze mną nachylił się do mego ucha:

— Kuba! — rzekł — idę po wyrok, którego treść znam doskonale — możesz mi powinszować.

— „Całe biuro“ wiedziało o zamiarach Fryca. — Różni różnie o tem mówili — bo się dziwnem wydało nam, by panna tak przystojna i bogata i, podobno, dumna rozkochała się i miała wyjść za takiego poczciwego i zacnego, ale prostego i nieokrzesanego Fryca! — Choć z drugiej strony, kobiety mają czasami tak dziwne zachcenia....

— Nazajutrz po owym pamiętnym dniu . . . Fryc nie przyszedł do biura.... na trzeci i czwarty — również.

Ten i ów opowiadał, że jakoby widział Fryca pijanego...

Były to jednakże pogłoski, a nasz bohater nie kwapił się z usprawiedliwieniem, bo się wcale w biurze nie pokazywał.

— W parę dni po owym wypadku zniknięcia Fryca, odebrałem list pisany nieznajomym charakterem.

— Był to list od brata Fryca — „Franca“ — „Franc,“ znając mnie z opowiadania, pisał, prosząc, bym mu doniósł, co się z bratem dzieje, — gdyż pożyczył od niego na termin dwutygodniowy 5,000 rubli — i że dotąd pieniędzy ani zawiadomienia o spóźnieniu nie odebrał. Dalej pisał, „dziwię się, że mi nie odesłał, bo na tym punkcie był zawsze ogromnie skrupulatnym.“

— Czując się teraz niejako upoważnionym do indagacji, postanowiłem sobie odnaleść go i wybadać dokładnie. — Ale na drugi dzień po owym liście... Fryc przyszedł do biura i nie witając się z nikim siadł przy swojim stoliku. Zmieniony był strasznie, rzekłbyś w ciągu tych kilku dni przybyło mu lat trzydzieści. Siedział bez ruchu z oczyma wlepionemi w ścianę, żołty i wychudzony — od czasu do czasu źrenice mu się zapalały, a krwią nabiegłe białka błyszczały wtedy złowrogo. — Gdym się z nim witał, spojrzał na mnie tak szklannym, bezmyślnym wzrokiem, że mi się serce ścisnęło.

— Nic nie mówił, a pytany o jedno lub drugie, zdawało się, że się budził ze snu przykrego, wytężał całą swoją pamięć i bełkotał wyrazy bez związku.

Zachowanie się jego było tak dziwne, że naj-

żartobliwsi stracili ochotę do śmiechu i cisza panowała i powaga w biurze taka, jak nigdy — każdy przeczuł, że Fryca spotkać musiało nieszczęście.

Chcąc raz wyjaśnić sprawę Fryca, upilnowałem go, jak wychodził i przemocą nieomal do siebie zaprowadziłem. Pomimo jednak wszystkich sposobów, omówień, niczego nie mogłem się dowiedzieć. — Milczał uparcie. W końcu nie wiedząc, jak mu trafić do przekonania, zacząłem się dwuznacznie o rodzinie X. i pannie wyrażać. — Lecz ten na pierwsze moje słowa zerwał się z krzesełka. — „Milcz“, wykrzyknął, „bo ci kości połamię!“

— W taką przytem wściekłość wpadł, że go z trudnością uspokojić zdołałem.

Wreszcie przekonawszy się, że nic nie poradzę na to jego milczenie, pokazałem mu wprost list „Franca“ z zapytaniem, co mu mam odpowiedzieć. — Fryc wtedy jakby ocknął się i chwytając się za głowę, — „prawda“ — rzekł — „miał mi zwrócić tydzień temu, — muszę do niego pójść, bo „Franc“ gotów sobie Bóg wie co pomyśleć o mnie!“ — i pożegnawszy się spiesznie wyszedł. — Na drugi dzień w biurze go nie było. A w parę dni miejscowy Kurjer w dziale „Wiadomości bieżących“ następujący wypadek opisał:

Choroba czy szantaż.

„Parę dni temu do mieszkania dyrektora X. przyszedł niejaki Fryc, urzędnik jednej z miejscowych instytucyj, dopominając się o zwrot 15,000 rubli, jaką to sumę p. X. miał od niego pożyczyć. A gdy p. X. zdziwiony podobną napaścią odmówił wręcz, wołając służbę, by go od niespodziewanego napastnika zwolniła, Fryc rzucił się na domowników i w przystępie szału wybił trzymaną laską jednemu z nich oko, a innych ranił i kaleczył. Dopiero za

interwencją stróży bezpieczeństwa publicznego udało się napastnika obezwładnić. Śledztwo w toku". — Znając charaktęr i uczciwość Fryca wiedziałem co o tem sądzić. — Napisałem bezzwłocznie do brata jego, z którym rozpoczęliśmy starania w celu uwolnienia go — ale, niestety, nie powiodło się nam, gdyż Fryc niepoczytelności bynajmniej nie zdradzał, a więc podlegał prawu w całej jego rozciągłości. —

Sprawa sądowa odbyła się przy natłoczonej publicznością sali. Pan X. stawał jako główny świadek, a więc inteligiencja miejscowa już tem samem interesowała się przebiegiem procesu. Fryc w zeznaniach swojich uparcie utrzymywał, że pożyczył panu X. 15,000 rubli „na słowo — ale że nie mógł poprzeć swego dowodzenia żadnym kwitem, tłomaczenie jego, jako bezpodstawne, upadło. — Pan X. natomiast objaśnił, że Fryc dopuścił się napaści przez zemstę, bo przed kilku tygodniami zgłosił się do niego, prosząc o rękę jego córki, ale ze względu na jego stanowisko i wykształcenie — on ani jego córka na podobnie „impertynencką" propozycję zgodzić się nie mogli. — Fryc słuchał tych słów z zaciśniętemi ustami, zdawało się nam, że dość będzie paru słów Fryca, by odepchnąć oskarżenie p. X.... lecz Fryc milczał. I na zapytanie sędziego, czy ma jeszcze co do powiedzenia na swoją obronę — zbladł, a po chwili odpowiedział: „nic."

To jego „nic" było bohaterstwem! zaparciem się siebie! — W tym jednym wyrazie była tragiedja całego jego życia! —

— Sąd, po krótkiej naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego Fryc został skazany, zważywszy ła-

godzące okoliczności, to jest nieposzlakowaną przeszłość jego, na rok wieży! —

— Gdy mu wyrok czytano, to bladł to czerwieniał, i rzuciwszy pogardliwe spojrzenie na p. X. wykrzyknął z tłumioną wściekłością:... czekaj łobuzie! —

W parę tygodni czytaliśmy znów w gazetach miejscowych o zamążpójściu p. X., córki szanownego dyrektora, za hrabiego Y., a poniżej w rubryce wypadków można było spotkać lakoniczną wzmiankę o „znanym“ z głośnej sprawy o pobicie Frycu, który usiłował się powiesić w więzieniu, ale w porę go odcięto.

— Od tego czasu Fryc znikł z horyzontu miasta. — W parę lat później opowiadano, że chodził obdarty i wymizerowany, najczęściej podchmielony dobrze i że wykrzykiwał wtedy i śpiewał, co homeryczny śmiech wywoływało śród otaczających go uliczników. — Mówią, że pijany opowiadał wszystkim, jak mu panna, gdy się jej oświadczył, powiedziała: „panie Fryc, nie wiedziałam żeś pan taki fryc.“

Jednem słowem Fryc stał się jedną z tych typowych postaci, jakich znajdziesz setki w każdem dużem mieście — postaci, które jako cienie snują się po ulicach, które służą częstokroć za przedmiot psich figlów dla dzieci bruku, które nawet same śmieją się, ale tym śmiechem pustym, głuchym tak jak ich przyszłość, jak ich wygasłe serca.

A panna X? — Panna X. jest „znaną ze swej dobroczynności“ hrabiną, córką szanownego starca, który zostawi po sobie „nieskazitelną“ pamięć i kilka kroć tysięcy rubli majątku. — Więc pomnik ma zapewniony.

Ty zaś biedny Frycu, wałęsasz się po ulicach.... i śmiejesz się!!.... O tak, ty się śmiejesz, bo nie masz podobno większej rozpaczy nad tę, co się śmieje!!

Łamię pióro, bo wyznać muszę z Sienkiewiczem: „ot łzy się kręcą!“

O skromności.

Słoma, rżysko i plewy.

Słoma, rżysko i plewy rozpoczęli kłótnię między sobą. Tylko dla mnie włościanin pracuje, dla mnie on orze i sieje — mówiło każde zosobna.

Ziarnko tylko zostało się skromnie w tyle i rzekło: Czego krzyczycie, poczekajcie lepiej, aż przyjdzie gospodarz do domu i swoje bramy i stodoły otworzy; wtedy zobaczymy, dla którego z nas pole zorane zostało.

Czas nadszedł, gospodarz przybył, zboże zostało omłócone i przewiane, słomę w miejscu zostawiono, plewy z wiatrem uleciały, rżysko ogniem wyniszczono, i tylko skromne ziarnko zebrano i schowano.

D. Rundo.

Fraszki.

— **Ostrzeżenie w sam czas.** W jednej z pruskich prowincyj znajduje się mała, płytka rzeczka, przez którą zwykle przejeżdżają wozami, która jednak nieraz gwałtownie przybiera. Otóż dla przestrogi nieświadomych umieszczono w samym środku rzeczki kamień z napisem: „Jeżeli kamienia tego nie widać, ostrzega się przed wjeżdżaniem we wodę.“

— **Na sądzie.** Wawrzyna Kubałę osądzono na dwadzieścia marek grzywny za poniewieranie żony. Wawrzyn, nie mając pieniędzy przy sobie, zwraca się do obecnej połowicy swojej: „Wiesz co, stara, pożycz mi te dwadzieścia marek!“

Sam się ocenił!

— Dam głowę, jeżeli się mylę.

— A ja pół kosza szampana; lub sądzisz może, że to za mało?

— O nie, bynajmniej.

Na balu.

A. (wskazując swemu przyjacielowi pewną podstarzałą pannicę). Patrz, to hrabianka X., z bardzo starej rodziny.

B. Hm, znać to po niej!

Sumienna pacjentka.

— Jakże dziś zdrowie kochanej cioci?

— Nie wiem, moje dziecko, mego lekarza jeszcze dziś nie było.

Okolice Berlina.

Dla przebywających latem w Berlinie nadmieniamy, iż piękne są wycieczki do miejscowości nad Sprewą na wschodzie miasta położonych, na zachód zaś do Grunewald (wielkie król. bory).

Dla zwiedzenia Poczdamu potrzeba dwóch dni; przez jeden dzień zwiedzić można najgłówniejsze parki i zamki: Babelsberg, Neuer Garten, Sanssouci, Orangeriehaus, Neues Palais, Charlottenhof. — W pobliżu P. rosyjska kolonja Alexandrowska. — Połączenie z P. koleją żelazną i parowcami od Weidendammerbrücke (rano o 8 g. m. 45).

Chcąc zwiedzić „Spreewald", piękną okolicę, gdzie mieszkają resztki słowiańskich Wendów, najlepiej jechać ze Zgorzelickiego dworca do Lübbenau, ztamtąd łodziami (przez jeden dzień). Za łódź na dzień aż do 6 osób wł. 5 marek, za pół dnia 3 marki.

Uwaga.

Rokowania nasze co do uzyskania dla „Kalendarza Berlińskiego" dat Falba (dni krytyczne w przyszłym roku) spełzły niestety na niczem wskutek tego głównie, że „Kalendarz Berliński" sprzedawany będzie także w Galicji, a niemiecka firma wiedeńska, która wydaje kalendarzyk Falb'a, ma prawo wyłącznej publikacji jeszcze na czas dwóch lat poręczone.

W miejsce tego, od nas niezależnego wypuszczenia pomnożyliśmy jeszcze dział literacki, i umieściliśmy powyższą wiadomość o okolicach Berlina.

Spis alfabetyczny
przemysłowców polskich Berlina
(którzy umieszczenia żądali).

Andrzejewski P., m. studzienniczy, SO. Elisabeth-Ufer 23.
Baraniecki R., zegarmistrz, O. Markusstr. 30.
Barłogowski S., m. szewski, W. Wilhelmstr. 17.
Berkpn Wł., krawiec, Friedrickstr. 212 II p.
Białkowski P., skład wyr. marm., S. Dresdnerstr. 37.
Binkowski F., m. krawiecki, N. Kastanienallee 24.
Bohte K., wypożyczalnia garderoby maskowej i teatralnej, SO. Neanderstr. 14.
Bogusławski J., m. szewski, NO. Büschingstr. 23.
Borowski F., skład węgli, N. Li..enstr. 104.
Branicki St., m. szewski, C. Grenadierstr. 44.
Bruzdowicz P., m. krawiecki, W. Kronenstr. 39/40.
Burdecki A., piekarnia, N. Artilleriestr. 25.
Buszkowski Br., introligator, Gitschinerstr. 71.
Bączkiewicz J., m. szewski, NW. Rathenowerstr. 75.
Chachamowicz J., tłomacz, Gerhardstr. 13.
Chlebowski J., m. szewski, Junkerstr. 8.
Chuderski Józ., m. szewski, W. Genthinerstr. 30.
Chwaliszewski Józef, garncarz, N. Schönhauser Allee 181 p. III.
Ciastowski Józef, zegarmistrz, O. Königsbergerstr. 34.
Czarliński Fr., skł. mydł., NO. Kl. Frankfurterstr. 20.
Czarnowski Aug., dentysta, N. Brunnerstr. 91.
Degórski Piotr, m. szewski, W. Ste[illegible]rstr. 84 skl.

Dłużewski R., piek., Friedrichsberg, Blumenthalstr. 41.
Dorożalski B., drogierja, W. Grunewaldstr. 114.
Dworkowski Bol., m. kraw., NO. Landsberger Allee 2.
Dzięcielewski Ign., m. krawiecki, C. Neue Grünstr. 39.
Engel Ludw. m. szewski, C. Seydelstr. 24 p. III.
Frankowski M., skład siodlarski, Frankfurterallee 31.
Frydrychowicz A., introligator, SW. Friedrichstr. 226/227.
Gerski Fr., krawiec, SW. Oranienstr. 113 p. II.
Głowacki Fr., malarz, S. Annenstr. 23 p. V.
Gogulska M., krawcowa damska, O. Gr. Frankfurterstr. 103.
Grabowski Ch., m. blacharski, O. Breslauerstr. 20a.
Grabowski Leon, m. szewski, C. Scharrnstr. 3 III.
Grajewski W., m. szewski, O. Holzmarktstr. 13. p. III.
Gromadecki R., m. rzeźnicki, N. Brunnenstr. 72.
Gryca Jan, m. krawiecki, SW. Kochstr. 44/45.
Grygrowicz K., kupiec, O. Grüner Weg 92.
Grześkiewicz T., restaurator, C. Seydelstr. 8.
Gurdyszewski J., m. szewski, SW. Kochstr. 60.
Gronwald M., zarządzca hotelu, S. Dresdenerstr. 52/53 (City-Hôtel).
Hennig A., m. szewski, SO. Engel-Ufer 5.
Honisch W., piekarz, SW. Mittenwalderstr. 7.
Horch A., komisjoner, NO. Elisabethstr. 23.
Iwanowicz W., m. szewski, C. Gipsstr. 22.
Jachowski Fr., piekarz, W. Steglitzerstr. 48.
Jackiewicz L., skład towarów łokc. i bielizny, W. Kurfürstenstr. 112 i Lutherstr. 16.
Jadkowski F., m. szewski, O. Holzmarktstr. 48a.
Janiszewski E., m. szewski, N. Wolgasterstr. 8.
Janiszewski F., piekarz, O. Blumenstr. 20.
Jewasiński K., maszynista, N. Stralsunderstr. 61.
Jezierski M., m. szewski, O. Breslauerstr. 8.
Kandulski ., piekarz, N. Invalidenstr. 17.

Kazyaka, W., m. szewski, skł. obuwia, O. Kraut-Strasse 15a.
Kemnitz W., kupiec, SO. Naunynstr. 61.
Kentner A., muzyk, N. Lehrterstr. 11. p. III.
Kledziński H., fryzjer, S. Ritterstr. 1.
Klupś Józef, kowal, N. Pankstr. 4a.
Knoll M., puszkarz, W. Jägerstr. 10.
Kopka A., biuro stręczeń dla piekarzy, O. Friedenstr. 60 (mieszkanie 55).
Kortus J., krawiec, C. Seydelstr 28.
Kosiński St., inżenier-architekt, W. Lutherstr. 53.
Kostecki Wł., introligator, SO. Adalbertstr. 96.
Kowalski Wł., skł. dziczyzny i drobiu, W. Leipzigerstr. 134.
Krawczyk J., m. krawiecki, S. Neue-Jacobstr. 13.
Kubaczewski A., m. szewski, C. Alte-Jacobstrasse 68. Q. IV.
Kubaczewska B. krawcowa, d., tamże.
Kuflewski St., biuro stręczeń dla piekarzy, O. Langestr. 16.
Kurzyński S., m. szewski, N. Stralsunderstr. 15.
Każdowicz M., m. krawiec. SO. Reichenberger-Strasse 60 I.
Kwieciński W., drogierzysta, SO. Naunynstr. 61.
Lendzion, F., m. krawiecki, SW. Oranienstrasse 113. podw. III.
Lubik A., skł. korzenny, O. Rüdersdorferstr, 18.
Lokaji J. introligator, C. Lienienstr. 60|61.
Łowiński M., S. Stallschreiberstr. 57 IV.
Machowicz, J., m. krawiecki, N. Inwalidenstr. 7. II.
Maciejewski, J., kupiec, N. Elsasserstr. 31.
Maciejewski, M., m. szewski, SW. Schützenstrasse 15 podw. part.
Majcherkiewicz J., drogierja, NO. Gr. Frankfurter-Strasse 101.

Malkowski Wł., restaurator, N. Weddingstr. 9.
Marzentowicz J., skł. węgli itd., NW. Perleberger-Strasse 17.
Masiota Fr., malarz, NO. Fürstenwalderstr, 18.
Matuszak B., m. krawiecki, W. Mauerstr. 86.
Matuszewski J., m. szewski, W. Karlsbad 19.
Mąkowski J., m. szewski, W. Potsdamerstr. 26B. podwórze w lewo.
Miedziński P., m. stolarski, C. Auguststr. 48.
Milewski L., szewc, NO. Landsbergerstr. 97. podw. I.
Mizgalski L., malarz, NW. Brücken-Allee 17. podw.
Młynkiewicz A., mistrz krawiecki, NO. Straussbergerstr. 30.
Moczyński St.. piekarz, SO. Falckensteinstr. 2. III.
Mroczek W., m. krawiecki, SW. Wilhelmstrasse 40a. podw. I.
Nadobnik A., m. krawiecki, SW. Markgrafenstrasse 22 II piętro.
Nitkowski L., fabr. atramentu, NW. Alt-Moabit. 79.
Nowiński D., skł. masła, sera i jaj, SW. Anhalt-Strasse 16|17.
Orczykowski Stefan, malarz, O. Markusstr. 26.
Palacz, J. restaurator, SW. Markgrafenstr. 78.
Paradowski F., m. krawiecki, C. Niederwallstr. 11.
Pawłowicz M., m. szewski, W. Kronenstrasse 23.
Pawłowski Fr. krawiec damski, SW. Hagelsbergerstr. 45 II.
Piechocki W., m. szewski, W. Charlottenstr. 63.
Piekarzewicz E., skł. korzenny, NW., Friedrich-Strasse 114.
Pietrowicz A., piekarz, NO. Weinstr. 23 (b. Borecky.)
Pilaczyński W., m. krawiecki, SO. Köpnicker-Strasse 73 II.
Piotrowski M., skład węgli itd. C. Linienstr. 54.

Pludrzyński H., fabr. peruk, fryzjer teatr., N. Prinzen-Allee 7.
Pluskota S., restaurator, NW. Bremerstr. 72/73.
Podlewski J., krawiec, N. Stralsunderstr. 20. I.
Pogorzelski Sew., kupiec, O. Markusstr. 11.
Poniewasz, naucz. muzyki, N. Strelitzerstr. 21. II.
Przygoda K., m. szewski, W. Leipzigerstr. 135.
Raczyński K., m. szewski, O. Pallisadenstr. 52.
Rawiński F., mechanik, C. Grenadierstr. 35.
Rosenberg B., felczer, C. Kaiser-Wilhelmstr. 19a.
Rzepczyk A., m. krawiecki, S. Annenstr. 3. II.
Ruchniewicz A., skład porcelany, O. Lebuserstr. 12.
Rutkowski Ant., m. krawiecki, S. Dresdenerstr 52|53.
Rutkowska Marja, krawc. damska. S. Oranienstr. 97a.
Ruszkiewicz J., m. szewski, SO. Neue-Jacobstr. 20.
Rydzewski E., kr. damski, nauczyciel kroju. N. Puttbuserstr. 35 I.
Sadowski Fr., fabr. cygar, N. Hagenauerstr. 12.
Sawala J., m. szewski, SW. Alte-Jacobstr. 105. III.
Sawicki J., służący, C. Auguststr. 49. IV.
Schaefer Roman, skł. korzenny, O. Müncheberger-gerstr. 24.
Schiffer J., m. szewski, N. Oranienburgerstr. 28.
Schulz Alex (właśc. B. Rankowicz), skł. biżuteryj, wyr. skórzanych itd. W. U. d. Linden 22|23.
Silski, F., m. rzeźnicki, NO. Kaiserstr. 15.
Skibiński W., m. krawiecki, SW. Schützenstr. 13.
Skórzewski F., kupiec, N. Stettinerstr. 4.
Słaboszewski A., szewc, C. Seydelstr. 24. podw. III.
Sobkiewicz K., m. krawiecki, W. Dorotheenstr. 92.
Stawicki E., skł. ryb, Centralhalle nr. 42, NW. Wilsnackerctr. 13.
Szperkowski, F., m. krawiecki, SO. Neander-Strasse 28.
Szperliński K., malarz, N. Reinickendorferstr. 20b.

Szulc Ludw., piekarz, NO. Friedenstr. 55.
Szwarc Fr., piekarz, SO. Forsterstr. 5.
Szymankiewicz W., lakiernik powozowy, O. Markusstr. 35|36.
Tomaszewski C., restaurator, O. Holzmarktstr. 19.
Tomaszewska M., krawcowa damska, O. Breslauer-Strasse 27.
Urbaniak J., m. kowalski, NO. Pallisadenstr. 22.
Wachowiak M., restaurator, O. Lebuserstr. 13.
Waliszewski A., konfekcja damska. S. Prinzenstr. 55.
Wałdowski A. M., skł. cygar i papierosów, S. Sebastianstr. 40.
Wawrzynkiewicz, J., egz. pomocnik lekarski, O. Koppenstr. 47.
Wesołowski Józef, krawiec, W. Mauerstr. 10. (w hotelu).
WeychanJ., właśc. piekarni, S. Ritterstr. 2B.
Wieczorek W., restaurator, N. Zehdenickerstr. 12a.
Wieczorkiewicz L., kupiec, N. Brunnenstr. 30.
Wikary, A., restaurator, NW. Werftstr. 7.
Winiarz, A. skł. węgli itd., N. Brunnenstr. 82.
Witkowski J., m. szewski, C. Stralauerstr. 8.
Wodniakowski, K., m. szewski, N. Krausnickstr. 18.
Wojciechowski St., m. szewski, NO. Neue König-Strasse 54.
Wolaner M., skł. papierosów, C. Spandauerstr. 38.
Wróblewski Fr., skł. cygar, O. Pallisadenstr. 65.
Właźliński J. krawiec, Kl. Kurstr. 11|12. III.
Załucki Wł., skł. papierosów, C. Seydelstr. 15.
Zielonacki B., skład garderoby, SO. Oranienstr. 177.
„ „ „ kapeluszy i strojów damskich, SO. Oranienstr. 27.
Żelewski St., m. szewski, NW. Waldstr. 5. podw. par.
Żok Fr., wł. skł. węgli, O. Frankfurter-Allee 45|46.
Żurkiewicz St., m. rzeźnicki, N. Saarbrückerstr. 30.

M. Frankowski

Berlin O., Frankfurter Allee 31.

Skład siodlarski i galanteryjny.

Kuferki wszelkiego rodzaju,
torby, przepaski, mapy szkólne itp.

Wszelkie tapicerskie roboty wykonuje w krótkim czasie po cenach przystępnych.

M. Wachowiak

Restauracja

Berlin O., Lebuserstr. 13.

Wszelkie napoje w dobrym gatunku.

Kuchnia polska.

Obiady. — Zimne przekąski.

ŻOK i WOŹNY

(właściciel **Fr. Żok**)

BERLIN O., Frankfurter Allee 45|46.

Skład materjałów opałowych.

Handel starego i nowego żelaza.


Tynktura „Apollonia"
Esencja „Apollonia" jest
najlepszym i najtańszym
środkiem do pielęgnowania
i zachowania zębów i do
desynfekcji jamy ustnej.
Do nabycia tylko w zakł. dent.
Czarnowski, Brunnenstr. 91.

St. Kosiński

Inżenier-architekt, hygjenista

BERLIN W., Luther-Strasse 53.



Wynalazca patentowanego, osobnemi okólnikami przez najwyższe władze cesarskie, królewskie i miejskie poleconego systemu

do szybkiego wysuszania **nowo budowanych domów** i trwałego wysuszania wilgotnych mieszkań.

do niezawodnego niszczenia grzyba budowlanego i zapobiegania takowemu, do desynfekcji mieszkań.

Hygjeniczna wentylacja mieszkań, niszcząca niewykryte nieraz zarazki chorobliwe.

Urządza jako specjalność suszarnie dla mniejszych zakładów przemysłowych.

Patentowany wentylator „Oddech" dla ciągłego odświeżania **powietrza w sypialniach itd.**

Udziela skutecznej rady listownie.

Józef Chuderski

mistrz szewski

BERLIN W., Genthinerstrasse nr. 30

poleca swą pracownię

obuwia męskiego i damskiego.

Ceny umiarkowane.

Spis rzeczy.

Część literacka.

Drukiem H. Dziecichowicza w Berlinie.

Kalender
577